Nr. 224. Łódź, Piątek, 17 sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Za odnosz. do domu 30 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2,30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Sędzinie.

Usprawiedliwiona nieufność.

W paryskiej „Polonii" (Nr. 25 z 23-go czerwca) p. Kazimierz Woźnicki zamieścił artykuł — ciekawy nietyle dlatego, by zawierał jakieś nowe myśli, czy wskazania polityczne— ile ze względu na dość nieoczekiwaną tendencję swą, niezbyt licującą z dotychczasową fizjonomją polityczną zarówno samego pisma, jak i autora artykułu.

„Polonię", jak wiadomo wydaje i redaguje p. Wacław Gąsiorowski, o którym nawet francuzi mówią, że jest plus russe que le tzar même. Co zaś do p. Woźnickiego, to jeszcze jako student Szkoły nauk politycznych, rozbijał, pospołu z p. Gustawem Simonem, ruch niepodległościowy polski w Paryżu, a potem poświęcił się pracy w rozmaitych „agencjach prasowych" zagranicą, mających te same cele na widoku. Tem dziwniej brzmieć więc musi w ustach jego obecny artykuł, zatytułowany „Maximum", jako dowód, że i wśród najzagorzalszych zwolenników polityki szerokotorowej zaczynają przebłyskiwać refleksje na temat miłości ku ludziom rosyjskim.

Celem artykułu tego jest usprawiedliwienie w oczach opinji publicznej francuskiej sceptycyzmu, z jakim traktują polacy wszelkie obietnice, pochodzące ze strony rosyjskiej — nawet gdy ją reprezentują czynniki decydujące Rosji porewolucyjnej.

Oto brzmienie artykułu w tłomaczeniu dosłownem:

„Dla wielu francuzów — pisze p. Woźnicki — polak jest cudzoziemcem, który ciągle skarży się i bezustannie jest z czegoś niezadowolony. Gdyby mu nawet dano wszystko, co tylko dać można, znajdzie on zawsze powód do protestu i do upominania się o coś więcej. Ty sam, czytelniku francuski, musiałeś to stwierdzić nieraz, nawet w ciągu wojny obecnej: gdy w r. 1914 mówiłeś polakowi o autonomji jego kraju, zapowiedzianej w manifeście wielkiego księcia - generalissimusa, skrzywił się i uważał to za niewystarczające; nie podzielał twego entuzjazmu. Gdy teraz, rozmawiałeś z nim o haśle uniezależnienia i zjednoczenia Polski, proklamowanem przez Rząd tymczsowy rosyjski i zapytywałeś sam siebie: „Teraz, do licha, jest on chyba zadowolony?" — polak odpowiedział ci, że i owszem, ale wynalazł jednocześnie rozmaite zastrzeżenia, które wydały ci się nieuzasadnionemi, ale które, gdy się je zbada gruntownie, nie okażą się bezpodstawne.

„Boć przedewszystkiem, gdy chodzi o ojczyznę i jej przyszłość, to sam rozum zaleca jaknajwiększą ostrożność; gdyby nawet ktoś tego nie chciał, to musiałby ustąpić przed wrodzonem uczuciem instynktu. I jeżeli to uczucie jest usprawiedliwione w stosunku do wszystkich krajów ojczystych, to tem bardziej — w stosunku do ojczyzny polskiej. A to dlatego, że niema chyba na świecie kraju o tem znaczeniu, o takiej sile narodowej, o takiej wartości moralnej, który byłby tak często oszukiwany i którem dla celów międzynarodowych posługiwanoby się tak często w sposób nie mający nic wspólnego z jego interesami, jak Polska. Nasz wspólny mistrz, Albert Sorel, określił to tak dobrze w swej „Kwestji wschodniej w wieku XVII-ym": „Przyjaciele i wrogowie polscy — wszyscy handlowali narodem polskim. Rzeczpospolita znalazła się jakby w pułapce i nikt nie czynił sobie najmniejszego skrupułu w rozszarpywaniu jej, by mieć czem opłacić swego sprzymierzeńca lub przekupić przeciwnika".

„Z drugiej strony, aczkolwiek nie znajdujemy się już w zaraniu wieku XIX i byłoby niesprawiedliwością porównywanie epoki, w jakiej żyjemy, z okresem poprzedzającym kongres wiedeński i z tymi, które nastąpiły po roku 1815, to jednak trudno jest pominąć sentencję ks. Metternicha: „Wielkie frazesy o „przebudowie ustroju społecznego", o „odrodzeniu systemu politycznego Europy", o „trwałym pokoju, polegającym na sprawiedliwym podziale sił" itd. wygłaszano dla uspokojenia ludów i nadania temu zgromadzeniu pozorów powagi i wielkości, ale prawdziwym celem kongresu wiedeńskiego było dokonanie podziału zdobyczy, wydartych zwyciężonym, pomiędzy zwycięzców".

„Czy istnieje wreszcie kraj, któremu naobiecywanoby tyle co Polsce? Byłoby zbytecznem przypominanie wszystkich przyrzeczeń, jakie jej zrobiono i jakich jej nie dotrzymano. Obietnice bywają dwojakiego rodzaju: perfidne, t. j. takie, których się z góry dotrzymać nie zamierza i szczere, dawane z zamiarem spełnienia, ale pozostające tylko martwą literą, gdyż, niestety, tak się złożyły okoliczności. Rozsądek i obowiązek patrjotyczny nakazują gardzić pierwszemi z nich, drugie zaś przyjmować z wielką ostrożnością.

„Dotychczas obietnice, składane polakom były zawsze natury „podejrzanej". Cóż dziwnego, że polacy traktowali je z nieufnością? Ci, którzy nie znali powodów tej nieufności, mogli ich uważać za „mauvais sujets", podczas gdy oni byli tylko gorącymi patrjotami.

„Z chwilą, gdy w ustroju państwowym Rosji nastąpiła zmiana, zmienia się też całkowicie sytuacja międzynarodowa Polski w stosunku do krajów sprzymierzonych. Zasada, wygłaszana niegdyś (w r. 1836) przez Odillon Barrot'a: mówią nam o rozsądku i ostrożności — a więc przez rozsądną ostrożność nie należy wymawiać wyrazu „Polska", już nie istnieje. Można już wymawiać imię Polski, można je wymawiać głośno.

W dalszym ciągu omawiając znaną deklarację Tymczasowego rządu rosyjskiego, p. Woźnicki zwraca uwagę na fakt — który, zresztą, podkreślaliśmy już ze swej strony nieraz — że aljanci Rosji, mimo całej uprzejmości, z jaką przyjęli tę deklarację, unikali celowo nadania swemu placet charakteru sprawy urzędowej. To zachowanie się Anglji i Francji musiało — i dodajmy od siebie: zrobiło na polakach wrażenie, że była to raczej ze strony tych mocarstw zdawkowa grzeczność dyplomatyczna względem sprzymierzeńców, a nie włączenie do programów swych celów wojennych sprawy niepodległości Polski.

Pan Woźnicki nie traci nadziei, że wkrótce nastąpi pomyślny zwrot pod tym względem, nie motywuje jednak przyczyn, które skłaniają go do żywienia tak śmiałych nadziei. Lekceważy natomiast fakty dokonane, których żadne sofizmaty nie obalą: proklamacja 5-go listopada i budowa państwowości polskiej. Dlaczego? Jest to już tajemnicą tej kategorji umysłów, do której się p. Woźnicki zalicza.

Niemniej artykuł p. W. uważamy za bardzo znamienny, bo wskazuje, że nawet w obozie naszych ultra - koalicjonistów budzą się powążne wątpliwości i ujawnia się chęć wpłynięcia na koalicję, by nareszcie wyrzekła coś konkretnego politycznie w sprawie polskiej.

Drogi lądowe i wodne.

Poruszona przez nas sprawa rejestracji pracowników kolejowych wywołała wśród sfer zainteresowanych żywy oddźwięk. Redakcji naszej nadesłano szereg zapytań w tej sprawie. Z tego powodu zwróciliśmy się o informacje szczegółowe do inż. Gustawa Kamieńskiego, który jest bardzo bliski tej sprawy. Oto jego uwagi:

Nie bacząc na „kanikułę", Wydział dróg lądowych i wodnych przy Stow. Techników, zorganizowany na początku r. b., nie przerwał swych czynności. Składa się on z 56 członków Stow. Techników.

W pracach poszczególnych sekcji (Drogi żelazne — drogi bite i drogi wodne), przyjmuje udział zaledwie 22-ch — inni częściowo bywają tylko na zebraniach odczytowych, inni wreszcie, opłacając składkę (10 mk. rocznie) dają skromny fundusz na potrzeby Wydziału. Prace sekcji rozdzielono między specjalne komisje, które w miarę potrzeby, kooptują do współdziałania specjalistów, choć nie członków wydziału.

Najdalej posunęła się robota w Sekcji dróg żelaznych; już opracowano projekt organizacji przyszłych kolei polskich. Zatrzymano się na zasadzie państwowości i podziału istniejących, i tych, które zostaną wybudowane do czasu, zanim koleje przejdą od okupantów do władz polskich, na 3 zarządy — po mniej więcej 1300 kilometrów.

Nie wykluczy to jednak ewentualnie kolei prywatnych, istniejących (Łódzka i Herby — Kielce), jak również powstawania nowych — z inicjatywy i kosztem prywatnym. Dalej projektuje się urządzenie 3 dyrekcyj na modłę dróg austrjackich, z pewnemi zmianami, których wymagają nasze miejscowe warunki, zwyczaje i postęp w kolejownictwie. Regulaminy i instrukcje służby mechanicznej już są opracowane przez poszczególnych członków komisji do spraw tej służby, znanych i doświadczonych specjalistów w tej dziedzinie. Sprawę zaopatrywania w części zapasowe taboru ruchomego i materjały, oraz procedurę organizacyjną tej bardzo ważnej dziedziny wzięto również do szczegółowego opracowania.

Sekcja wodna zajęła się obecnie sprawami na dobie: wikliny, sposobami jej kultywowania, projektem uregulowania kaprysów rzek z wysypiskami i t. p. sprawami, wywołującemi nieporozumienie między właścicielami pobrzeży i t. d. — również prawodawstwem i prawidłami żeglugi i spławu. Na porządku dziennym jest utworzenie szkoły kapitanów statków rzecznych, na którą nawet tutejsze Towarzystwa żeglugi wyraziły gotowość wyasygnowania poważniejszych sum.

Sekcja dróg bitych również utworzyła poszczególne komisje, które opracowują regulaminy i instrukcje.

Szkolnictwo ogólne techniczno - drogowe i specjalne kolejarzy — ma bardzo trudne zadania; narazie nie można nawet marzyć o zorganizowaniu szkół, a tembardziej projektowanych przy nich burs, wymagających znacznych funduszów.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 16 sierpnia 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji rozgorzała druga wielka bitwa.

Wczoraj, na wybrzeżu, oraz między Izerą a Deule walka artylerji doszła znowu do najwyższej gwałtowności, utrzymała się w napięciu w ciągu nocy i dziś rano przeszła w ogień huraganowy.

Po gęstych salwach ogniowych, podjęła piechota angielska natarcia między Bixschoote a Wytschaete, na froncie szerokości 18 kilometrów.

W Artois anglicy natarli już wczoraj zrana w sile czterech dywizyj kanadyjskich. Po nader silnej działalności ognia wtargnęli oni do naszego pierwszego stanowiska i, ściągając stale świeże posiłki, usiłowali posunąć się w głąb miejsca w które wtargnęli po obu stronach Loos. Według znalezionych rozkazów, cel ich natarcia stanowiła wieś Vendinle — Vieil.

W zaciekłych walkach, trwających dzień cały, wojska nasze wyparły kontratakiem nieprzyjaciela, który przedarł się poprzez trzecią linję naszego pierwszego stanowiska.

Zysk anglików jest nieznaczny; w nowych natarciach, które powtarzały się do 11 razy, popróbował wytrwały przeciwnik wieczorem jeszcze raz szczęścia.

Przed naszą linją bojową załamały się nieprzyjacielskie fale szturmujące.

Na południe od Hulluch i na zachód od Lens nacierający przeciwnik, który we wszystkich miejscach pola walki poniósł najcięższe straty, został odrzucony.

Pod St. Quentin francuzi rozwinęli po południu szczególnie ożywioną akcję ogniową.

Udało im się po rzuceniu do miasta około 3000 pocisków, wzniecić pożar w plebanji.

Stamtąd przedostał się ogień do katedry, która od godz. 8.30 wieczorem stoi w płomieniach.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W środkowej części Chemin des Dames panowała w ciągu dnia ożywiona działalność bojowa artylerji. Gdy już zrana rozchwiało się jedno natarcie, nastąpiły wieczorem silne ataki francuskie na szerokości około 5 klm. między Cerny a folwarkiem Hurtebise. Natarcia powtórzono; zmienna walka szalała aż do nocy. Utrzymaliśmy całkowicie nasze stanowiska. Daremne swe zapędy opłacił przeciwnik obficie krwią.

Na północnym froncie Verdun walka artyleryjska doszła przed południem znowu do znacznego napięcia; ze strony francuskiej nie była jednak prowadzona z tą gwałtownością, jaką odznaczały się walki w dniu 12-ym i 13-ym sierpnia.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Front generała - pułkownika arcy-księcia Józefa.

Ścigając nieprzyjaciela, niemieckie i austrjacko - węgierskie wojska łamały wielokrotnie w walkach opór nieprzyjacielskich straży tylnych w górach i na południu od doliny Trotus.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Na północy od Stravani i Panciu pruskie i bawarskie pułki odparły zwycięsko liczne natarcia rumunów i świeżo sprowadzonych sił rosyjskich.

Nad Seretem wojska nasze odrzuciły w silnych atakach niejrzyjaciela, który trzymał się jeszcze na zachodnim brzegu, na drugą stronę rzeki.

54 oficerów, a wśród nich i francuzi, 3500 szeregowców, 16 dział i przeszło 50 karabinów maszynowych pozostało w rękach naszych.

Front macedoński.

Nic nowego.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Prawdopodobnie trzeba będzie ograniczyć się do urządzenia w Warszawie i niektórych miastach prowincjonalnych — 6-cio, 8-o tygodniowych kursów, celem przygotowania nieco teoretycznie obeznanych pracowników. Oprócz tego, projektowaną jest kilkomiesięczna praktyka dla drogowców na kolejkach podjazdowych. W obecnej dobie wszelkiego rodzaju „erzatzów“ musi i to być do pewnego czasu wystarczającem.

Prace, i to poważne, prowadzone są przez specjalistów, doświadczonych inżynierów, ludzi dobrej woli i obywatelskiego poczucia, dbałych o przyszłość ojczyzny, ale, niestety, znaczna ich większość są to urzędnicy i profesorowie, pracujący na utrzymanie swych rodzin i zaledwie kilku między nimi — niezależnych rozporządza większą ilością czasu. Dalej, ponieważ środki materjalne Wydziału są bardzo ograniczone (cały fundusz dotąd zebrany — 200 rb.). Stowarzyszenie zaś techników, ani inne pobratymcze instytucje, wobec chudoby finansowej, żadnych subwencyj dawać nie mogą, przeto prace muszą się posuwać bardzo wolno.

Oprócz wyżej wymienionych prac, zorganizowano regestrację b. urzędników, pracowników i robotników wszystkich trzech rodzajów dróg, oraz telegrafistów i telegrafistek, którą załatwia sekretarjat Wydziału, oraz biura filjalne: w Warszawie, Będzinie i Łodzi. Dotychczasowe rezultaty są względnie nieznaczne, gdyż zapisało się zaledwie 1306 osób, z których w lipcu 565. Telegrafistów zgłasza się bardzo mało, tymczasem potrzeby będą olbrzymie, według skromnego obliczenia, do obsługi stacji dróg żelaznych i biur telegraficznych państwowych, potrzeba będzie około 11 tysięcy. To wymaga jaknajszybszego urządzenia szkół telegrafistów, albowiem dla zupełnie odpowiedniego nauczenia się— wobec pracy, męczącej muskuły rąk — trzeba od 6—8 miesięcy, zależnie od uzdolnienia i sił ucznia.

Formularze regestracji służą, jako dane do sporządzenia list, podług specjalności, które będą niezbędne w przyszłości do ewentualnego wybierania z nich kandydatów na otwierające się posady.

Arterje i żyły w organizmie ludzkim, rozprowadzają krew po całym jego obszarze, rozwijają, odżywiają i dają temu organizmowi życie.

Takiemi życiodajnemi arterjami państwa są drogi komunikacyjne. W naszym kraju najważniejszemi z nich są drogi żelazne, ponieważ wodne, aczkolwiek naturalne, dzięki byłemu rządowi opiekuńczemu, są w takim stanie, że zaledwie częściowo i to w pewnych okresach czasu mogą służyć do przewozów. W każdym jednak razie, nie bacząc na stan dróg wodnych i gruntowych, mogą one odrazu być arterjami komunikacyjnemi. Inaczej rzecz się ma z drogami żelaznemi, wymagającemi taboru ruchomego, mechanizmów i zastępów urzędników, służby i robotników; cała ta manipulacja jest wielce skomplikowaną, a na przygotowanie się do należytego kontynuowania eksploatacji uruchomionych dróg potrzeba takiej znacznej ilości czasu, że o niej mają tylko prawdziwe pojęcie ci, którzy blisko z tą sprawą stykali się.

Przypuśćmy nawet, że przy przejściu dróg żelaznych do władz polskich uda się drogą kupna lub wynajmu otrzymać pewną ilość parowozów i wagonów, że, co prawie nieprawdopodobne, Rosja zwróci nam cząsteczkę uprowadzonego taboru — to nie zapominajmy jednak, że do obsługi dróg żelaznych potrzeba będzie na początek przeszło 20 tysięcy funkcjonarjuszów wszelkich specjalności!

Wobec wyż omówionych potrzeb, warunków i położenia sprawy, należy bardzo poważnie zastanowić się: czy Wydział dróg lądowych i wodnych, mimo najszczerszych chęci i wysiłków, będzie w stanie zdążyć na czas ze wszystkiemi pracami, umożliwiającemi przejęcie od okupantów dróg żelaznych. Należałoby zdecydować: czy nie jest wskazanem, aby wobec niepomiernych potrzeb naszego górnictwa, hutnictwa, wogóle całego przemysłu, rolnictwa, handlu i odbudowy kraju — W. D. L. i W., ten szlachetny embrjon kierownictwa polskimi drogami komunikacji, odpowiednio rozwinąć. A więc dać mu możność, bez zgubnego i szkodliwego opóźnienia, wykończyć choć o tyle przygotowawcze prace, aby umożliwić wprowadzenie własnej gospodarki komunikacyjnej.

Jedynym środkiem, mogącym doprowadzić do celowego wyniku, jest: aby Tymczasowa Rada Stanu wcieliła Wydział ten do jednego ze swych departamentów, np. spraw wewnętrznych; odpowiednio uposażając go, t. j. dając niezbędną ilość urzędników i pracowników, potrzebnych do prac drugorzędnych i kancelaryjnych. Wtedy bowiem robota pójdą w należytem i przyspieszonem tempie. Zostawiając zaś status quo, ryzykuje się, że upłyną lata, zanim to małe zrzeszenie z groszowymi środkami, nie bacząc na wszelkie wysiłki i niepomierną pracę, będzie w możności sprostać podjętemu zadaniu.

Sprawa to wielkiej doniosłości i o wiele pilniejsza, jak by się zdawało ludziom niezupełnie kompetentnym. Niezbędnem jest zwrócić uwagę na ogrom czasu, potrzebnego do zrealizowania zamierzeń. Odkładanie sprawy ad calendas Graecas może wywołać bardzo niepożądane, nawet zgubne wyniki.

Caveant consules!...

inż. Gustaw Kamieński.

Z Rady Stanu.

Sądownictwo polskie.

Natychmiast po swojem ukostytuowaniu się, Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu, przystąpił do pracy nad organizowaniem się sądownictwa polskiego, przy udziale wybitnych prawników warszawskich i prowincjonalnych.

Specjalna Komisje przy Departamencie opracowały niezbędne zmiany w ustawach sądowych, obowiązujących w Królestwie Polskiem do Sierpnia 1915 r. Projekty tych zmian ujęte w formę rozporządzeń, były dyskutowane i uchwalane na posiedzeniach Rady Departamentu, następnie przechodziły pod obrady przedstawicieli Departamentu Sprawiedliwości z delegatami władz okupacyjnych, wreszcie przez Wydział Wykonawczy dochodziły do Plenum Rady Stanu.

Owocem tych prac są następujące przepisy i ustawy ostatecznie już przez nią ustalone:

1) o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem;

2) o właściwości sądów w Królestwie Polskiem;

3) o dyslokacji sądów w Królestwie Polskiem;

4) o postępowaniu w sprawach cywilnych i sprawach sądownictwa niespornego;

5) przepisy przechodnie do Kodeksu Karnego;

6) o postępowaniu w sprawach karnych;

7) o opłatach sądowych;

8) o wynagrodzeniu urzędników sądowych;

9) przepisy kasowe sądownictwa polskiego.

Wszystkie te ustawy w najbliższym czasie będą opublikowane w Dziennikach Urzędowych obu okupacyj, oraz w Dzienniku Urzędowym Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu.

Nadmienić należy, że wszystkie ustawy powyższe mają charakter tymczasowy. Nie zaniedbując prac nad prawodawstwem czysto polskim, wymagających dłuższego czasu, Departament poczynił narazie tylko niezbędne zmiany w prawodawstwie obowiązującem w Królestwie Polskiem, wynikające z nowych warunków politycznych. Ważnym również względem było tutaj obeznanie się krajowych prawników z dotychczasowem prawodawstwem, co umożliwia natychmiastowe obsadzenie urzędów sądowych siłami krajowemi.

Z zasadniczych zmian zasługuje na uwagę, zniesienia wyborów na sędziów w gminach wiejskich.

Sądy gminne z wyborów były wprowadzone w Królestwie Polskiem przez rząd rosyjski z myślą wyodrębnienia stosunków wiejskich, tą samą myślą, która powołała wprowadzenie instytucyj Komisarzy włościańskich. Departament kierował się poglądem, że sędziowie pokoju z nominacji dają większe gwarancje znajomości prawa i jednostajności jego stosowania. Działalność 2-letnia sędziów nominowanych potwierdza ten pogląd.

Na posiedzeniach Wydziału Wykonawczego T. Rady Stanu, odbytych w dn. 3 i 8 b. m. przyjęto Ustawę Tymczasową o Szkołach elementarnych, oraz projekt Urzędu obrachunkowego przy Departamencie Skarbu.

Na pomoc żywnościową dla internowanych w Szczypiornie legjonistów asygnowano mk. 20.000.

Zwrócono się do władz okupacyjnych austro - węgierskich o oddanie całkowitego dozoru nad kotłami parowymi w granicach okupacji austro - węgierskiej „Warszawskiemu Stowarzyszeniu dla dozoru nad kotłami parowymi“ na zasadach analogicznych do stosowanych obecnie w okupacji niemieckiej.

Przyjęto do wiadomości odpowiedź p. Generał - Gubernatora Warszawskiego w sprawie napisów w **języku polskim** na stacjach dróg żelaznych, a **mianowicie, że obok nazwy stacji w języku niemieckim mają być umieszczone również nazwy w języku polskim.**

Wybranych na plenarnem posiedzeniu w dniu 2 sierpnia do Wydziału Wykonawczego pp. Górskiego i Kaczorowskiego mianowano: p. Górskiego referentem komisji wojskowej, a p. Kaczorowskiego dyrektorem Depratamentu Pracy.

W dniu 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Wice-Marszałka XXX-e posiedzenie plenarne Tymczasowej Rady Stanu.

Na posiedzeniu tem uchwalono Ustawę Tymczasową o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim, zawierającą 95 artykułów.

Następnie przyjęto Tymczasowe Przepisy Kasowe Sądownictwa w Królestwie Polskiem.

Postanowiono przy Departamencie Skarbu utworzyć Urząd Obrachunkowy, w celu szczegółowej kontroli wpływów i wydatków sum budżetowych, kontroli pozycyj przychodowych i rozchodowych, oraz przedstawianie Radzie Stanu sprawozdań z wykonania budżetu.

Zwrócono się do pp. Komisarzy Ces.-Niem. z odezwą o przyśpieszenie wprowadzenia w życie uchwalonych przez T. Radę Stanu w dniu 21 marca i 5 maja ustawy o utworzeniu Rad Gminnych, oraz ustanowienia Komisarzy prowincjonalnych T. Rady Stanu.

Postanowiono, aby ze względów na trudności pomieszczenia Sąd Okręgowy w Sosnowcu miał czasowo swą siedzibę w Będzinie.

Dowiadujemy się z kompetentnej strony, że przepisy, dotyczące oddania T. Radzie Stanu sądownictwa w okupacji austro-węgierskiej — analogiczne do przepisów, wydanych już dla okupacji niemieckiej — pojawią się w najbliższym czasie i wejdą w życie również dnia 1 września b. r.

Zjazd polski w Sztokholmie.

W uzupełnieniu wczoraj rano podanej informacji z „Vossische Ztng.“ o zebraniu polskich działaczów politycznych w Sztokholmie, mającym odbyć się w dniach najbliższych, przytaczamy wiadomość lwowskiej „Gazety wieczornej“, otrzymaną w tejże sprawie od jej korespondenta sztokholmskiego. Pisze on między innemi:

„Koła polityczne sztokholmskie, a przedewszystkiem spora kolonja polska, przebywająca w stolicy Szwecji, z ogromnem zaciekawieniem oczekują zjazdu polityków polskich, naznaczonego na połowę sierpnia. Zjazd ten wobec zbliżającej się realizacji rządu polskiego w Warszawie, nabiera ogromnego znaczenia. Panuje tu przekonanie, że obrady, które toczyć się mają w Sztokholmie (najzupełniej zresztą poufne) mają ustalić stanowisko polaków z Rosji a wogóle przebywających w państwach koalicji wobec faktu tworzenia rządu polskiego, który szczególnie w sferach petersburskich wywołał ogromne wrażenie.

W celu nawiązania rokowań z krajem, po raz drugi już zresztą, gdyż pierwszy niezwykle doniosły zjazd odbył się w maju, zjeżdża z Petersburga szereg wybitnych polityków z ramienia narodowej demokracji i realistów. Przybyć ma przedewszystkiem „siernik“ sprawy polskiej w Rosji, mecenas Lednicki. Spodziewany jest przyjazd reprezentantów polonji szwajcarskiej, na czele której staną: p. Dmowski, przebywający w ostatnich tygodniach w Szwajcarji, mec. Goślicki i inni.

Z Warszawy w najbliższych dniach ma zjechać Wojciech hr. Rostworowski, dyrektor departamentu spraw zewnętrznych przy Radzie Stanu, oraz kilku innych wybitnych polityków“.

Treść noty Ojca św.

Berlin, 16 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

W środę po południu przedstawiciel kurji wręczył cesarzowi i kanclerzowi dr. Michaelisowi notę pokojową papieża.

Papież odwołuje się do kierowników państwa, aby położyli koniec powszechnemu rozlewowi krwi i przystąpili do rokowań pokojowych. W przeciwieństwie do poprzedniego pośrednictwa, Ojciec święty uważa za słuszne i stosowne określić bliżej warunki na podstawie których mogłyby się rozpocząć rokowania pokojowe. Warunki pokojowe papieża dotyczą przewagi prawa nad przewagą oręża, poszanowanych umów, zniesienia militaryzmu, prawdziwej wolności mórz, zrezygnowania z odszkodowań wojennych i kosztów wojny, oraz ogólnostronnego zwrotu zajętych terenów.

Od Niemiec żąda Ojciec święty szczególnie zupełnego opuszczenia Belgji i terenów francuskich, w zamian za kolonje niemieckie, otrzymane od przeciwnika. Co się tyczy okręgów alzacko - lotaryńskich i tych, do których aspirują Włochy, to jest nieprawdą to, co donoszą pisma zagraniczne, że papież ściśle określił warunki. Przeciwnie, wspomina on tylko ogólnikowo o innych zagadnieniach terytorjalnych, obchodzących Niemcy i Francję, względnie Austrję i Włochy, i daje on wyraz nadziei, że możnaby pogodzić interesy poszczególnych narodowości z interesami ludzkości. Wreszcie przypuszcza papież, że i wszystkie inne terytorjalne sprawy sporne, w szczególności zaś dotyczące Armenji, państw bałkańskich i **Polski, o której papież wspomina w bardzo ciepłych wyrazach**, mogłyby znaleźć zadawalające rozwiązanie.

Głosy prasy.

Berlin, 16 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Deutsch. Tegesztg.“ pisze w tej sprawie: Nikt prawdopodobnie nie wątpi w Niemczech w dobrą wolę papieża, ale przytoczone powyżej główne punkty jego noty są dla państwa niemieckiego niemożliwe do przyjęcia, jeżeli pragnie ono pozostać niepodległem, wolnem i zdolnem do rozwoju, to odrzucić musi myśl o wszczęciu rokowań pokojowych na tego rodzaju podstawach.

Te zasadnicze punkty noty papieskiej są tego rodzaju, że nawet, gdyby się im nadało najłagodniejszą interpretację, nie zawierają one nic, coby mogło być przyjęte przez państwo niemieckie.

„Kreuzzeitung“ mniema, że Niemcy stanęły wobec wielkiego niebezpieczeństwa: wszczęcia rokowań pokojowych na podstawach, z których nie mogłby rozwinąć się znośny dla nas pokój. Jeżeli nota papieska jest istotnie tej treści, jaką podają pisma wsiołe, to jest wykluczone, by jakikolwiek rząd niemiecki rozpoczął rokowania pokojowe na podstawie tych propozycyj. Sądzimy — pisze dziennik — że taki jest też pogląd większości naszych katolickich spółobywateli.

Czego chce koalicja?

Amsterdam, 16 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Prasa holenderska uważa propozycje pokojowe Papieża za bardzo wygodną podstawę dla rokowań. Jeżeli rządy koalicyjne wzdragają się wziąć pod uwagę zaofiarowanie papieskie, to istotnie należy zapytać, **czego koalicja po trzech latach wojny właściwie chce i żąda.**

Chiny wypowiedziały wojnę.

Amsterdam, 16 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi ze źródła urzędowego:

We wtorek, o godz. 10 rano, Chiny wypowiedziały wojnę Niemcom i Austro-Węgrom.

Wywiezienie cara.

Sztokholm, 16 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Byłego cara wraz z rodziną wywieziono w nocy z 14 na 15 b. m. potajemnie **do nieznanej narazie miejscowości, która dopiero później będzie podana do wiadomości ogółu.**

Stało się to na mocy **postanowienia rządu tymczasowego.**

Rady robotników i żołnierzy **nie pytano w tym względzie o zdanie.**

Sztokholm, 16 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Car z carową **bądą wywiezieni z Carskiego Sioła pociągiem specjalnym do Tobolska na Syberji.**

Córki carskie wyraziły życzenie towarzyszenia rodzicom na wygnanie.

Zjazd polski w Moskwie.

Berlin, 15 sierpnia.

„Vossische Ztg.“ donosi z Petersburga:

Demokracja polska i polski komitet narodowy zwołały do Moskwy zjazd polityczny, w którym wzięła udział bezpartyjna inteligencja, przedstawiciele kół socjalistycznych i organizacyj społecznych. Następujące zrzeszenia odmówiły udziału: komitet demokratyczny, związek narodowy robotniczy, komitet stu polskich związków demokratycznych na Ukrainie, kluby demokratyczne P. P. S. frakcji rewolucyjnej, związek robotniczy, polska grupa niepodległościowa, P. P. S. frakcja umiarkowana, oraz socjalna - demokracja K. P. i L.

Zjazd przyjął rezolucję, w której poddana jest w wątpliwość szczerość proklamowania przez rząd tymczasowy niepodległości Polski. Zebrani potępili też stosunek rządu do bieżących spraw polskich.

Uchwały te wywołały olbrzymie wrażenie śród emigracji polskiej w Rosji.

Stanowisko rządu rosyjskiego.

Sztokholm, 16 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Agencja Telegraficzna donosi:

W sprawie wiadomości prasy zagranicznej o stanowisku rządu tymczasowego wobec konferencji sztokholmskiej ze strony miarodajnej komunikują: Rząd tymczasowy jest zdania, że rozwiązanie kwestyj wojennych i pokojowych stanowi wyłącznie sprawę tegoż rządu, oraz rządów koalicji, popieranych przez swe demokracje. Zjazd socjalistyczny w Sztokholmie jest naradą pewnych partyj politycznych i wobec tego nie może rościć pretensji do wygłaszania rezolucyj, w jakikolwiek sposób krępujących rząd. Rząd stale był jaknajdalej od wzbraniania socjalistom pozwolenia na wyjazd do Sztokholmu, uważa bowiem za pożyteczne poddanie pod rozprawy socjalistów międzynarodowych spraw wojny i pokoju.

Przez usta prezesa ministrów i ministra wojny rząd rosyjski wypowiedział się jednocześnie wobec rządów sprzymierzonych, że uważa za niepożądane stawianie jakichkolwiek przeszkód organizacjom socjalistycznym wobec ich chęci wzięcia udziału w naradach. Aczkolwiek rząd tymczasowy nie zaprzecza doniosłości politycznej narad socjalistycznych z punktu widzenia ekspozycyj zasadniczych kwestyj wytworzonych przez wojnę, nie może jednak nigdy przyznać powziętym przez zebranie rezolucjom charakteru, który jedynie i wyłącznie może przypadać decyzji rządów sprzymierzonych.

O konferencję sztokholmską.

Genewa, 16 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa ogłasza wyjątek z mowy Alberta Thomasa, wypowiedzianej w niedzielę w Champigny. Powiedział on m. in.:

Znajduję się w zgodzie z większością, niemal z całością moich stronników i z tymi, którzy przyjęli odpowiedź na ankietę i w interesie obrony narodowej uważają za stosowne wziąć udział w konferencji sztokholmskiej. Powiedziałem w komisji, że postanowienie całej partji w dniu 28 maja co do udania się do Sztokholmu, wywołane zostało uczuciem podziwu dla rewolucji rosyjskiej i życzeniem przyjścia jej z pomocą.

Obecnie w toku rozpraw angielskich wyjaśniło się, że towarzysz nasz, Kierenski, prezes rady ministrów rosyjskich, nie przykładają już do konferencji sztokholmskiej tak wiel-

kiego znaczenia. Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że tacy towarzysze jak Ceretelli i Skobelew oraz członkowie rady robotników i żołnierzy uważają w dalszym ciągu za pożyteczne wziąć udział w konferencji.

Dla uroczystego obwieszczenia prawa, jakie chcemy tam przeprowadzić, byłoby dobrze udać się do Sztokholmu wraz ze wszystkiemi grupami socjalistycznemi, a więc z towarzyszami amerykańskimi, angielskimi, belgijskimi i włoskimi, aby ze wszech stron potwierdzić tożsamość zasady ideału socjalistycznego francuzów i wyjaśnić, że nie istniałaby wcale międzynarodówka, gdyby te zasady — że się tak wyrażę pomimo wszystko — nie były narzucone całemu światu.

W sprawie odmowy wydania paszportów i swego udziału w naradzie gabinetowej minister Thomas powiedział: Jeżeli kwestja sztokholmska jest rzeczywiście kwestją zasadniczą, nie podlegającą żadnym zastrzeżeniom, jeżeli cała polityka partyjna i rządowa uwikłana jest w tę sprawę, to rozwiązanie jest jasne...

Powiadam jednak moim towarzyszom partyjnym zupełnie szczerze i sumiennie i powiem to samo rządowi, że z punktu widzenia narodowego a także pacyfistycznego, nie byłoby obecnie nic gorszego, jak w tej godzinie wojny rzucać w tej dziedzinie pytanie, co do mojego udziału w ministerjum, i przez to stawiać pod znakiem zapytania całą politykę jedności narodowej.

W końcu Thomas powiedział: Robotnicy i żołnierze mogą mieć ten sam wstręt do wojny, jaki znany jest ze strony międzynarodó... św. Wszyscy oni mogą być ożywieni temi uczuciami, ale te uczucia nie mogą wyłącznie kierować partją„ która uważa się za przedstawicielkę prawa, sprawiedliwości i wolności.

Jest to naszym obowiązkiem ukryć uczucia w głębi serc i musimy sobie przyrzec, że powiemy narodowi prawdę, że mianowicie trzeba walczyć aż do zwycięstwa prawa, głoszonego przez socjalizm.

Wszelkie inne stanowisko byłoby niegodnem partji, walczącej za wolność ludzkości. Wykazałem dzisiaj, w jakim duchu wydaje się możliwem wzięcie przez nas udziału w konferencji sztokholmskiej, — nie dla gnuśnego pokoju lub prób porozumienia, lecz dla obwieszczenia prawa.

Berlin, 16 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Główny organ socjaldemokracji niemieckiej, „Vorwärts", w ten sposób pisze w dzisiejszem wydaniu porannem o mowie Alberta Thomasa w Champigny: Oto co się nazywa po niemiecku tańcem śród jaj; Thomas jest zwolennikiem wzięcia udziału w konferencji sztokholmskiej. Rząd, do którego Thomas należy, odmawia z całą energją wydania paszportów socjalistom. Jednak Thomas pozostaje ministrem.

Celem konferencji sztokholmskiej miało być przyśpieszenie pokoju i poszukiwanie porozumienia. Bez tego celu staje się Sztokholm teatrem i niczem więcej. Thomas chce jechać do Sztokholmu, w celu zwalczania pokoju i porozumienia. Jest on wrogiem pokoju z powodu swego fanatyzmu na punkcie prawa, a ten fanatyzm wymaga, ażeby jeszcze więcej niemców było zabitych, a z nimi naturalnie odpowiednia ilość francuzów. To prawo, które pożera ludzi i żłopie krew i które nie chce nic wiedzieć o porozumieniu, nazywa Thomas prawem socjalizmu.

Otóż niechaj sobie to „prawo" będzie prawem pewnego gatunku francuskiego socjalizmu ministerjalnego; prawem socjalizmu międzynarodowego ono nie jest. Wyłożylibyśmy to francuzom bardzo dokładnie w Sztokholmie. Ponieważ wszakże Thomas, jako socjalista, bezwarunkowo chce udać się do Sztokholmu, jako minister zaś sam sobie odmawia paszportu, przeto należy się tego wyrzec.

Zamieszki w Petersburgu.

Wiedeń, 16 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Reichspost" dowiaduje się drogą okólną z Petersburga:

W stolicy Rosji znów rozpoczęły się zamieszki.

W niedzielę w licznych punktach Petersburga miały miejsce zaburzenia, wywołane podobno przez stronników Lenina.

Ostrzeliwano jeden oddział kozacki.

Ze wszystkich stron zjawiali się **ludzie uzbrojeni,** którzy **występowali przeciwko żołnierzom.**

Strzelanina trwała kilka godzin.

Położenie jest wciąż krytyczne. Stanowisko rządu zdaje się być ciągle jeszcze nietrwałem.

Zjazd państwowy w Moskwie.

Sztokholm, 16 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Rząd tymczasowy postanowił z powodu nadzwyczajnych wypadków obecnych, oraz zjednoczenia rządu ze zorganizowanemi siłami kraju zwołać na czas od 25 do 28 b. m. konferencję państwową w Moskwie.

Na konferencję tę będą zaproszeni przedstawiciele korporacyj publicznych, demokratycznych, narodowych, gospodarczych, handlowych i przemysłowych, organy kierownicze demokracji rewolucyjnej, przedstawiciele armji, instytucyj naukowych, uniwersytetów i członkowie Dumy.

Konferencja odbędzie się w Kremlu. Mowę inauguracyjną wypowie prezes ministrów. W konferencji weźmie prawdopodobnie udział przeszło 1000 osób.

Warunki gen. Korniłowa.

Sztokholm, 16 sierpnia.

„Riecz" donosi, że aczkolwiek rząd tymczasowy nie zgodził się jeszcze na wszystkie warunki Korniłowa, jednakże dojście do porozumienia zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

Sztokholm, 16 sierpnia.

„Birżewyja Wiedomosti" dowiadują się, że zarządzający ministerjum marynarki, Lebiediew, opuszcza swe stanowisko, które zajmie zastępca ministra wojny, gen. Sawinkow. Admirał Sabiin mianowany został dowódcą floty morza Czarnego.

Rozstrzeliwanie—to nie argument.

Sztokholm, 16 sierpnia.

Wobec odrzucenia przez większość komitetu wykonawczego petersburskiej Rady robotników wniosku skasowania ponownie wprowadzonej kasy śmierci, mniejszość zwróciła się do Kiereńskiego i Korniłowa z memorjałem, w którym powiedziano między innemi:

„Rozstrzeliwanie — to nie argument przeciwko dążeniom pokojowym, które ogarniają coraz szersze masy. Żądamy zniesienia zarządzeń, które usprawiedliwiają agitację kontrrewolucyjną na froncie i na tyłach".

Echa krwawych dni w Petersburgu.

Likwidacja ruchu bolszewickiego. — Wojska rządowe zajmują pałac Krzesińskiej. — Zdobycie Petropawłowskiej twierdzy. — W willi Durnowo. — Nastrój w mieście.

W pismach rosyjskich zamieszczono sążniste opisy przebiegu akcji, zmierzającej do stłumienia ruchu bolszewickiego.

Oto jeden z nich który podajemy, za „Russkiem Słowem".

W dn. 20 ub. m. rano, na placu Dworcowym zebrały się liczne oddziały wojska rządowego różnej broni.

Członkowie Komitetu wykonawczego Goc i Awksentjew wyjaśnili wojsku znaczenie „operacji", na którą zostaną posłani, zachęcając do sumiennego spełnienia obowiązku.

Następnie wojsko rozlokowało się na platformach samochodów towarowych i pod dowództwem pom. komendanta okręgu por. Kuźmina, udano się na t. zw. Petersburską stronę.

Po przybyciu na miejsce, wojsko otoczyło twierdzę Petropawłowską i pałac Krzesińskiej, pozostawiwszy na Troickim moście samochody pancerne, oraz na polu Marsowem— baterje lekkiej artylerji.

W domu Krzesińskiej nie znaleziono nikogo, przeto zajęto go i dokonano rewizji. Znaleziono wiele karabinów, materjałów wybuchowych, mitraljez i innej broni.

Bolszewicy, uprzedzeni widocznie o grożącem im niebezpieczeństwie, przenieśli się do Petropawłowskiej twierdzy, do której schronili się też pozostający w Petersburgu marynarze kronsztadzcy.

Wojsko rządowe nawiązało rokowania z bolszewikami z Petropawłowskiej twierdzy. Wyrazili gotowość poddania się, lecz pod warunkiem, że wyjdą wszyscy z bronią w ręku.

Odmówiono im tego.

Podczas rokowań z twierdzy padł strzał.

Wojsko odpowiedziało.

Wywiązała się strzelanina, trwająca około 3 minut; zabitych ani rannych nie było po obu stronach.

Następnie bolszewicy oświadczyli, że gotowi są poddać się rozkazom rządu tymczasowego, oraz Komitetu wykonawczego.

Wówczas do twierdzy wjechały samochody pancerne i platforma z karabinami maszynowymi.

Około godz. 12 w poł. przyjechał głównodowodzący okręgiem, gen. Połowcew i rozpoczęło się składanie broni, oraz sprawdzanie tożsamości osób, przebywających w twierdzy.

Jednocześnie do gen. Połowcewa przybyła delegacja od partji bolszewickiej obwarowanej na wyspie Wasiljewskiej, która wyraziła chęć poddania się rozkazom rządu.

Po zajęciu twierdzy, część wojska wezwano do zlikwidowania sprawy anarchistów w willi Durnowo.

Po zajęciu jej przez wojska znaleziono wiele literatury pogromowej treści. Zwróciła szczególnie uwagę olbrzymia liczba pocztówek, wyobrażająca zbrodnię rytualną, według grawury współpracownika „Ziemszczyny" — Złotnikowa.

Po tym krótkim opisie „oczyszczenia" pałacu Krzesińskiej, twierdzy Petropawłowskiej i willi Durnowo, pod gwiazdkami, tożsamo pismo podaje ciekawe szczegóły „czyszczenia".

Przygotowania były zapoczątkowane przez sztab jeszcze 18 ub. m. Specjalne oddziały wojskowe donosiły o liczbie żołnierzy poszczególnych rodzajów broni, których możnaby użyć do zamierzonej operacji. Wywiadowcy zaś starali się wybadać ilość broni i amunicji, którą rozporządzali bolszewicy.

Uczestniczące w „operacji" wojska podzielono na 3 grupy. Pierwsza, po przejściu przez most Dworcowy i Giełdowy wzdłuż Kronwerżskiego kanału, miała polecone okrążyć arsenał i pozbawić możności porozumiewania się t. zw. pulemiotczyków z domem Krzesińskiej.

Drugi oddział, który ruszył od strony mostu Troickiego, miał zaatakować twierdzę, o ileby zaszła potrzeba oczywiście.

Oba oddziały rozporządzały samochodami pancernymi.

Sztab por. Kuźmina rozlokował się na 2 piętrze pałacu Marmurowego, jak raz naprzeciw twierdzy.

Akcje podjęto o godz. 6 rano.

Artylerję umieszczono w Letnim ogrodzie i pod bramą, wiodącą na Nabiereżnyj. Samochody pancerne stały pod pomnikiem Suworowa. Dla osłony tyłów postawiono karabiny maszynowe: jeden na polu Marsowem, drugi— na Miljonnym, trzeci na Nabiereżnym. Środki te były zarządzone na wypadek „brożenja" w Pawłowskim pułku, którego koszary mieszczą się obok pałacu Marmurowego.

O godz. 7-ej rano Kuźmin kazał się połączyć telefonicznie z pałacem Krzesińskiej.

Na dzwonek odpowiedział jeden z członków redakcji „Sołdatskoj Prawdy".

Kuźmin nie chciał z nim rozmawiać, żądając, by do telefonu podszedł ktoś z odpowiedzialniejszych przedstawicieli bolszewików.

Gdy ten podszedł do aparatu — Kuźmin oświadczył:

— Z rozkazu Komitetu wykonawczego i głównodowodzącego, proponuję wam opuszczenie gmachu i oddanie broni, oraz poddanie się rozkazom Komitetu. Propozycja ta odnosi się tak do was, jak i do tych, którzy osiedlili się w twierdzy Petropawłowskiej. Polecam decydować zaraz. Mam mało czasu.

Przedstawiciel bolszewicki prosił o danie mu czasu na porozumienie z pozostałymi członkami komitetu. Kuźmin dał do namysłu 45 minut.

Tymczasem dwa oddziały ruszyły w tyraljery na Troickij most. Na przedzie szli czarnomorcy, w pierwszym łańcuchu — junkrzy morskiej szkoły awjacyjnej, w drugim — junkrzy lądowej szkoły awjacyjnej , mechanicy i obserwatorzy, wreszcie preobrażeńcy.

Pierwszy raport otrzymał sztab od wywiadowcy - czarnomorca, do którego z domu Krzesińskiej dano dwa strzały. Doniósł on, że przed domem znajduje się 60—70 uzbrojonych ludzi.

O 7 i pół nawiązano kontakt telefoniczny z oddziałem, który ruszył w stronę mostu Giełdowego.

Por. Kuźmin nie kazał strzelać bez rozkazu.

Artylerja otrzymała rozkaz strzelania, o ile zajdzie potrzeba, szrapnelami.

Widać było ruch na wałach twierdzy.

Jednocześnie wojsko zbliżyło się do pałacu Krzesińskiej, z którego zaczęto strzelać.

O g. 9 i pół pałac Krzesińskiej był już zajęty. Aresztowano 7 osób, w tem 3 kobiety.

Znaleziono papiery, z których wynika, iż przygotowywano nową zbrojną manifestację.

Przed zajęciem twierdzy Petropawłowskiej użyto oddział czeczeńców z t. zw. „dzikiej dywizji, który przypuścił szarżę na baterję, zdobywając ją. Z baterji tej zamierzali zrobić użytek osaczeni.

W końcu pisma ros. tak charakteryzują nastrój z dn. 19 ub m.:

Śród wojsk, biorących udział w zbrojnych wystąpieniach, nastrój przygnębiony.

Wszędzie barykady.

Zakłady Putiłowskie stoją.

Zakłady amunicyjne czynne, lecz nie w całości.

Stalownie, po burzliwym wiecu, ruszyły.

Robotnicy z fabryki Rosenkranca nie przystąpili do pracy i wyruszyli na ulicę.

Na ulicy Simbirskiej stoi w pogotowiu samochód pancerny.

---

2)

Władysław Orkan.

„Napoleon".

Pan poborca uczuł się zaskoczony. Nie przypuszczał takiego ataku.

Aż tu raz za razem poczęły padać na stół gromy — rzekłbyś, sam bóg wojny miotał z chmur niechybne pociski.

Pan poborca, aczkolwiek Czapkiewicz, uczuł się tym impetem iście napoleońskim pana Łopatki do znaku onieśmielonym. Próbował się jeszcze bronić, ole już nie zdzierżył. Przegrał z kretesem. Nie była to klęska, ale pogrom. Wagram — Jena — Austerlitz.

— Może jeszcze jedną partyjkę? — pytał dyplomatycznie pan Łopatka, bowiem wiedział z historji, że i dyplomatą był Napoleon.

Lecz pan poborca nie czuł się już „w sztosie", jak mówił, lubił się bowiem poetycznie, jako „Mickiewicz po polsku", wyrażać. Pożegnał się też wkrótce i odjechał.

Po jego odjeździe pan Łopatka począł chodzić ostrym, bohaterskim krokiem wzdłuż salonu. Pierwszy to raz w swem życiu pewnie stąpał. Z pochyloną głową i ze ściągniętemi brwiami, z wargami zaciętemi, zdawał się głęboko myśleć.

Po niejakim czasie zatrzymał się przed lustrem. Długo i badawczo przyglądał się swemu obliczu, wprost i z profilu, przybierając przytem różne miny: groźne, kamienne, majestatyczne... A czynił to z całym krytycyzmem, nie był bowiem człowiekiem próżnym ani lekkomyślnym.

— Rzeczywiście, rzeczywiście — powtórzył parę razy.

Czuł jednak na dnie wezbranego dumą serca coś jakby zwątpienie jakieś.

Podszedł ku ścianie, gdzie wisiały oprawne w wyrzynane ramki fotografje zbiorowe: dawniejsze — po maturze i późniejsze — po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego.

Na pierwszej widział podobiznę swoją, tak nie podobną do swej obecnej postaci: wyrostka przygnębionego, o wystraszonem spojrzeniu, o włosach szczecinowatych, w źle ułożonem ubraniu.

— Kiepska fotografja — zdecydował.

O wiele lepiej wypadł ogląd podobizny drugiej. Gładko na bok przyczesane włosy, jako też czarne ubranie ze smużką wokół szyi białego kołnierza, przydawały już postaci nieco dystynkcji. Jednak nie było w niej jeszcze tego, co chciał znaleźć. Twarz ułożona do pokory, w oczach przygaszone światło.

— Zamało dumy — pomyślał z niechęcią.

Dopiero trzecia, znaleziona w albumie podobizna, odpowiedziała jego intencji. Była to amatorska fotografja z majówki, z czasu, gdy już był w Wiórkach nauczycielem. Na romantycznem tle lasu, na spadzistym terenie gruntu rozłożona, widniała cała grupa, przedstawiciele różnych stanów, w idylicznej, można rzec, pasterskiej równości: pan aptekarz z żoną, pan sędzia, pan poborca, znany nam, nigdy niezapomniany Czapkiewicz, pan inspektor z powiatu, kilku nauczycieli i nauczycielek, jakiś wolontaryjny akademik i jeszcze parę przypadkowych osób — w pozach siedzących i na pół leżących; a On stał ponad nimi nad koszem próżnym butelek, stopą o jakiś pień wsparty, z założonemi rękami na piersiach, z „wielką myślą" w brwiach ściągniętych — istotnie jak wódz nad pobojowiskiem.

Pan Łopatka długo z lubością wpatrywał się w tę swoją podobiznę. Przypomniał sobie, że widział nawet gdzieś w jakiejś książce sztych, przedstawiający Napoleona w tej samej niemal pozie. Oczywistością zduszona wątpliwość, zgasła do iskry, jak niedopałek cygara.

— Ten Czapkiewicz... zdawaćby się mogło, myszki ma w głowie (jak z tym Mickiewiczem), a to zgoła bystry człowiek — pomyślał z uznaniem i począł dalej krążyć wzdłuż salonu.

Dzień ów, jak snadnie domyślać się można, stał się w życiu pana Łopatki przełomowym. W tym dniu można rzec — odrodził się. Weszły weń, jakby za czarodziejską sprawą, siły nowe, które wywołały w jego duszy poczucie ważności siebie. Stąd — bo szło to już tak naturalnie — zrodziło się w nim przeświadczenie o wyjątkowem swojem przeznaczeniu. Że jednak pan Łopatka, jak się już wspomniało wyżej, nie był człowiekiem próżnym, a umysł miał krytyczny, przeto mimo tego przeświadczenia, nachodziły go czasem myśli, któreby określić można niepokojem ducha. Zwłaszcza myśl jedna, podstępna: „Czy to tylko nie zewnętrzne podobieństwo?...", uderzyła go raz, gdy obudził się po ciężkim śnie, myśl ta nie dawała mu spokoju i zatruwała górne chwile napoleońskich nastrojeń.

Postanowił skończyć z tym wrogiem raz na zawsze.

Począł z anonsów gazet, jak i z katalogów księgarń wypisywać monografje i dzieła, traktujące o Napoleonie, i sprowadzać je sobie.

Z zapartą piersią wziął się do czytania tychże.

Po jakimś czasie odetchnął szeroko. Już niepewność zdradziecka nie może mieć doń dostępu. Rozczytując się w bjografji wielkiego cesarza, napotykał w jego życiu tyle podobieństw ze swojem, że tu nie mogło być dwóch zdań.

Zwłaszcza uderzył go aż do wstrząsu jeden identyczny moment...

Gdy Bonaparte był chłopcem i chodził do szkoły wojskowej w Ajazzo, często, idąc do szkoły lub wracając do domu, brał u pewnej przekupki jabłka, które lubił bardzo. Nie zawsze miał grosz na zapłacenie — lecz przekupka ufała mu i borgowała chętnie, ile zechciał.

Opuściwszy szkołę, pozostał jej dłużny sporą sumkę. A nie mając, by oddać, przyrzekł jej żartobliwie, że zwróci, gdy zostanie cesarzem.

(D. c. n.).

Tłum oblega drukarnię „Sołdatskoj Prawdy", usiłując ją zdemolować.

Wojsko rozbraja milicję robotniczą, oraz członków czerwonej gwardji.

Ogółem zarejestrowano 16 osób zabitych, 650 rannych i 40 zmarłych wskutek ran.

Do czego dąży obecny rząd Rosji?

Urzędowy organ petersburskiej Rady robotniczo-żołnierskiej, jak donoszą z Petersburga drogą na Sztokholm, pisze co następuje:

W nowym rządzie występują siły kontrrewolucyjne w związku z burżuazją, reakcyjnymi oficerami, październikowcami, kadetami i wszelkiego rodzaju innymi zdrajcami, którzy chcą „ratować" rewolucję. Ratunek ten ma polegać na powrocie do monarchji drogą wojskowej dyktatury. Jeżeli rząd obecny nie zostanie zmieciony falą rewolucji, to ustąpi on tylko miejsca innemu, jeszcze bardziej reakcyjnemu.

Kiereński wystosował do wszystkich gubernatorów wojskowych i wyższych dowódców wojska wezwanie do utrzymania porządku i dyscypliny, nakazując, aby nie cofali się przed żadnym środkiem prowadzącym ku temu.

W celu ułatwienia prac rządu tymczasowego ustalono, że Rada ministerjalna będzie się zajmowała sprawami czysto politycznemi tylko dwa razy w tygodniu. Natomiast dla załatwienia bieżących spraw będzie się Rada ministerjalna zbierała codziennie. Minister opieki społecznej, Efremow, został zamianowany przewodniczącym t. zw. małej rady, w której skład wchodzą wszyscy sekretarze stanu. Kilka dzienników nie wierzy w owocną współpracę rządu.

„Nowoje Wremia" wątpi, czy rozmaite stronnictwa będą mogły dłuższy czas zgodnie współpracować w rządzie. Podobnie wyraża się także „Nowaja Żiźń", organ Maksyma Gorkiego, pisząc, że rząd nie ma istotnych warunków rządu narodowego i w rzeczywistości jest tylko powtórzeniem rządu poprzedniego.

Ułani polscy.

Przed kilku dniami obiegła całą prasę europejską wiadomość o bohaterskich walkach ułanów polskich, przy armji rosyjskiej, które swój kulminacyjny punkt osiągnęły przy obronie Stanisławowa przed rabunkiem i gwałtami cofających się wojsk rosyjskich. Waleczni ułani zwrócili na siebie uwagę cesarza Karola, który polecił otoczyć ich specjalną opieką w niewoli.

Obecnie, jak dowiadujemy się, miarodajne sfery poczyniły usilne starania u komend naczelnych państw centralnych, by wziętym do niewoli ułanom polskim ułatwić możność wstąpienia do Wojska Polskiego, tembardziej, iż jak wynika z zestawionego przez komendanta ułanów listu do burmistrza m. Stanisławowa, budowanie państwa polskiego i armji polskiej w Królestwie uważają za obowiązek narodowy.

Wieści z Rosji.

Portrety carskie w Radzie miejskiej w Moskwie.

Przedstawiciel frakcji S. R. w Radzie miejskiej w Moskwie zaproponowali głowie miasta, N. Astrowowi, ażeby przed inauguracyjnem posiedzeniem nowoobranej Rady miejskiej usunął z wielkiej sali obrad portrety carskie, oraz wspaniały posąg marmurowy Katarzyny Wielkiej.

Portret Mikołaja II usunięto na żądanie poprzedniej Rady, w marcu. Pozostały jeszcze portrety Aleksandra I, Mikołaja I i Aleksandra II.

Posąg Katarzyny II ma swoją historję. W swoim czasie, zarząd miasta uchwalił wystawienie na jednym z placów pomnika Katarzyny, jako tej, która pierwsza wprowadziła w Rosji prawo o samorządzie miejskim. Na pomnik jednak nie uzyskano pozwolenia. Rząd ówczesny dopatrzył się w tem opozycji. Wówczas to umieszczono posąg Katarzyny II w sali posiedzeń.

Astrow odmówił kategorycznie usunięcia portretów i posągu.

— Nie mogę tego uczynić — twierdził A. J gdyż są to przedmioty historyczne o wartości muzealnej, nagromadzone przez Radę miejską. Gdy obejmiecie tu władzę — możecie robić co się wam podoba.

S.-R. motywowali żądanie swoje tem, że nie ma miejsca dla „carskich katów" tam, gdzie będą zasiadali wybrańcy ludności.

Zjazd w sprawie zaopatrzenia.

W Moskwie nastąpiło otwarcie zjazdu przedstawicieli demokratycznych organizacyj z 15 gubernij centralnego okręgu w sprawie zaopatrzenia. Przewodniczy prof. K. Kirsz. Złożono sprawozdania ze stanu opału, zaopatrzenia włókniczego, organizacji pracy i t. d.

Rozruchy żywnościowe.

W Penzie miały miejsce rozruchy żywnościowe. Tłum dokonał szeregu rewizyj w sklepach miejskich, lokalach prywatnych i składach.

Zaczęła subskrybcja.

Zarząd Komitetów emerytalnych pracowników kolejowych w Petersburgu subskrybował 11,000,000 rb. na rzecz pożyczki wolności.

Pomnik Kościuszki w Warszawie.

Inicjatywa d-ra Hagmajera co do postawienia na Pradze pomnika Kościuszki, z okazji stulecia śmierci Naczelnika, sprawiła, że zainteresowano się tym projektem na lewym brzegu stolicy. Zainteresowanie to było wprawdzie dość szczególne, albowiem jedno z pism odniosło się do samego projektu wrogo, radząc mieszkańcom Pragi, aby pomyśleli o wystawieniu pomnika raczej Jasińskiemu, który podczas inwazji suworowskiej poległ na wałach Pragi, a budowę pomnika Kościuszki pozostawili Warszawie.

To partykularyzowanie Warszawy jest rzeczą zwykłą w naszej stolicy. Od szeregu lat mieszkam na Pradze — powiada dr. Hagmajer — a nigdy nie przyszło mi na myśl, że mieszkam — nie w Warszawie. Pozatem projektodawca dziwi się, że stolica nasza tak ambitna i lubiąca przodować we wszelkich poczynaniach patrjotycznych dała się pod względem inicjatywy co do organizacji komitetu obchodu kościuszkowskiego wyprzedzić innym miastom. Nie mówiąc o Lwowie, Krakowie i Poznaniu, komitety kościuszkowskie pracują już w Łodzi, Radomiu, Zagłębiu i innych miejscowościach.

Przechodząc do samego projektu pomnika inicjator dr. Hagmajer w rozmowie z naszym współpracownikiem tak uzasadnił potrzebę ustawienia go właśnie na Pradze:

— Polska ludność Pragi, to przeważnie robotnicy. Z licznych fabryk praskich, dwie tylko, Wulkan i Labor, zatrudniały 4500 pracowników. Ludność robotnicza od lat kilkunastu zarażona jest kosmopolityzmem. Gdy stanie pomnik bohatera narodowego na Pradze, u stóp jego będą się niewątpliwie odbywały wiece. Przy pomniku jednego z lepszych synów ojczyzny mogą rozbrzmiewać tylko hasła miłości i bezgranicznego poświęcenia się dla sprawy ojczystej.

Chodzi jednak o to, by miasto udzieliło miejsca pod budowę pomnika. Jak już donosiliśmy, dr. H. proponuje w tym celu dwa place. Pierwszy stanowiłby rondo na terytorjum kolejowem przy zbiegu Zygmuntowskiej i Targowej, która łącznie z jej przedłużeniem (ul. Wałową) ma otrzymać nazwę Kościuszkowskiej, — drugi — to skwer przy połączeniu ulic Targowej i Wałowej. Ulice te ciągnące się od Zygmuntowskiej do dawnej rogatki grochowskiej, bardzo szerokie, posiadające pośrodku piękny wirydarz, mają wielką przyszłość przed sobą.

Budowa pomnika projektowaną jest na później. W rocznicę zgonu zamierzonem jest położenie odpowiedniego kamienia na miejscu, gdzie stanie pomnik.

Fundusze na rzeczony kamień już są, na budowę zaś pomnika, według mniemania projektodawcy, znajdą się.

Wreszcie nadmienić należy, że dr. H. nie przewiduje gigantycznych rozmiarów pomnika. Ma on być skromny rozmiarami.

Loterje.

Przed pewnym czasem pojawiła się w pismach warszawskich enuncjacja Rady Głównej Opiekuńczej, skierowana przeciw nadmiarowi loteryj klasowych w Polsce. Rzeczywiście też w ostatnich czasach udzielono kilka nowych koncesyj loteryjnych i z tego powodu mogły powstać obawy o przeładowanie rynku losami, co doprowadzićby musiało do poważnego przesilenia. Uwagi i ostrzeżenia R. G. O. — zasadniczo niewątpliwie słuszne — nacechowane były przecież znaczną przesadą i wywołały przez to pewnego rodzaju zaniepokojenie i panikę, która nikomu nie była na korzyść.

Co do rynku ściśle warszawskiego — zaniepokojenie mogło być usprawiedliwione. Jest bowiem kilka nowych koncesyj loteryjnych, które zrealizowane i wyzyskane być mogą wyłącznie prawie na gruncie warszawskim, co pociągnie za sobą nadmiar losów w Warszawie i obciąży rynek. W odniesieniu jednak do całej Polski — obawy wszelkie są nieuzasadnione.

W Polsce jest dość miejsca na niewielką, ograniczoną liczbę loteryj, które prosperować mogą bardzo dobrze, nie prowadząc ani rozhazardowania tłumów, ani do loteryjnego kryzysu. Zanim powstały u nas klasowe loterje rodzime, operowały tu w ogromnych rozmiarach, tajnie i jawnie, liczne loterje obce, które ciągnęły z Polski wielkie zyski i wywoziły polski pieniądz za granicę. Także i teraz, mimo powołania do życia polskich przedsiębiorstw loteryjnych, loterje zagraniczne, w mniejszych, co prawda, rozmiarach, ale zawsze jeszcze wielkich, rzucają swe losy na polski rynek i znajdują odbyt. Uwagi R. G. O. byłyby bardziej obywatelskie, gdyby zwracały się właśnie w tym kierunku i nie nosiły cechy konkurencyjnego ataku.

Wojna doprowadziła Polskę do wielkiego zubożenia. Wielu ludzi znalazło się w ciężkiem położeniu, poniosło straty materjalne i walczy z trudem o byt. Równocześnie jednak powstały zupełnie nowe sfery ludzi bogatych. Bardzo dobrze finansowo stoi chłop polski i właściciel ziemski, majątki zaś porobili ludzie, prowadzący handel. To jest rzecz powszechnie znana i prawdziwa. Dlatego też patetyczny frazes o „wyciąganiu ostatniego grosza zubożałemu krajowi" — nie odpowiada rzeczywistości.

Zmniejszyła się siła finansowa warstw inteligencji miejskiej, która zawsze najbardziej ofiarną była na wszystkie cele publiczne. Zubożenie tej inteligencji odczuły też wszystkie instytucje dobroczynne, których dochody z kwest, podwieczorków i t. d. zmniejszyły się poważnie. Wprawdzie jeszcze zabawa w Agrykoli, urządzona przez Legjony Polskie pod hasłem „Legjony — dzieciom polskim" odniosła sukces niebywały — ale to zawdzięczać należy wyłącznie wielkiej popularności Legjonów, które chętnie pospieszyły z pomocą dzieciom polskim.

W takiej sytuacji musiano oglądnąć się za nowemi źródłami dochodu. R. G. O. powołała do życia loterję klasową, a że nędza jest wielka i że R. G. O. swoją działalnością nie może zaspokoić wszystkich potrzeb społecznych, więc powstały też loterje inne.

Nie rozhazardują one tłumów, nie wyciągną ostatniego grosza, gdyż losy kupować mogą i będą ci właśnie, którzy na to mają, którzy na wojnie nie tylko nie stracili, ale dorobili się majątku. Niech w formie gry loteryjnej także i te sfery, które stały dotąd zdala od ofiarności publicznej, dorzucą grosza na cele humanitarne i dobroczynne.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 17 sierpnia 1610 r. Hetman Żółkiewski zawarł w Moskwie układ z bojarami, według którego królewicz Władysław uznany został carem moskiewskim.

1793 r. Sejm Grodzieński ratyfikował traktat podziałowy z Rosją.

W kościele garnizonowym.

Wczoraj, jako w trzecią rocznicę powstania Legjonów polskich, odbyło się w kościele garnizonowym św. Trójcy na ul. Długiej, nabożeństwo. Niekrwawą ofiarę odprawił ks. infułat Przeździecki, a ks. Panaś, superior tego kościoła i kapelan wojskowy, wygłosił piękną przemowę do legjonistów. Przytoczywszy ustęp z kazania Skargi do towarzyszów pancernych, że pierwszą cnotą żołnierza jest karność i posłuszeństwo, kaznodzieja wzywał gorąco żołnierzy polskich do spełnienia tych cnót żołnierskich. Z powodu ćwiczeń 8-dniowych po za obrębem Warszawy, żołnierzy na nabożeństwie zebrało się niewiele. Na chórze grała orkiestra i śpiewali żołnierze 3 p. p. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Szkoły miejskie.

W przyszłym roku szkolnym będzie otwarte w Warszawie mniej szkół początkowych, aniżeli w roku poprzednim. Już w r. z. w wielu szkołach liczba uczniów była zamała. Obecnie potrzeba będzie mniej szkół z powodu wysłania dzieci na wieś.

Wypłata wygranych loterji R. G. O.

Wobec odbywającego się ciągnienia loterji nie od rzeczy będzie przypomnieć, że zarząd Loterji R. G. O. żąda od kolektorów, by dla wygody publiczności wypłacali swoim klijentom drobne wygrane, jednak nie żąda bynajmniej od publiczności by koniecznie do kolektorów po te wygrane się udawała. Każdy gracz może się zwrócić po wygraną wprost do zarządu Loterji, choćby z jedną ćwiartką drobnej wygranej, a będzie ochoczo załatwiony.

O naszych kolejarzy w Tarnopolu.

Wiadomość o tem, że w Tarnopolu pozostało z górą tysiąc pracowników kolei wiedeńskiej i nadwiślańskiej, wywiezionych przed laty dwoma i trzema przez rosjan zainteresowała żywo koła warszawskie, zajmujące się przygotowaniem personelu dla przyszłych kolei państwowych polskich.

Proszono nas o zaznaczenie, aby kolejarze nasi, pozostali w Tarnopolu, zawiadomili warszawskie biuro regestracji pracowników komunikacji leśnych i wodnych o swoich adresach, oraz aby podali, jakie stanowiska zajmowali na kolejach.

Zgłosić się winni także urzędnicy pocztowi i telegraficzni.

Biuro to, stworzone przez Stow. techników, posiada lokal przy ul. Żórawiej Nr. 8, kierownikiem jest inż. Emil Schoenfeld.

Prosimy dzienniki krakowskie i lwowskie o powtórzenie niniejszej notatki.

Spis koni i krów.

Do dnia 26 sierpnia r. b. naczelnik milicji miejskiej polecił komisarzom sporządzić spis koni i krów, znajdujących się w obrębie każdego komisarjatu, z oznaczeniem imienia i nazwiska właściciela, nazwy ulicy i numeru domu, oraz ilości sztuk koni lub krów, będących w posiadaniu poszczególnych właścicieli.

Samobójstwo starca. Zamieszkały przy synu w domu Nr. 63 przy ul. Leszno, 75-letni Uszer Igałson wyskoczył wczoraj z okna na 2 piętrze. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził agonję i skon nastąpił po krótkiej chwili. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Złodziej akrobata. Do komisarjatu XIII przyprowadzono wczoraj 16-letniego chłopca, Kazimierza Majcherowicza, przyłapanego na kradzieży. Młodociany przywłaszczyciel cudzej własności usiłował zbiedz, przyczem wyskoczył z okna 2-go piętra. Skok był fatalny, gdyż uległ on złuczeniu krzyża i nogi. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

Teatr i widowiska.

Teatralja.

Poważniejsi artyści teatrów warszawskich niezadowoleni są z gospodarki obecnych kierowników „Gospody artystycznej". Agitowana jest myśl publicznego odżegnania się od tej instytucji, która według malkontentów, zadanie swe traktuje nadto... wszechstronnie.

*

Podany przez nas w swoim czasie zespół artystów opery uzupełnić należy ostatnio zaangażowanemi siłami w osobach pp. Jastrzębskiego z Zagrzebia i Rechtlebena. Sekretarzem opery jest p. Cepnik, literat lwowski.

*

Angażowanie artystów do teatru Polskiego zostało wstrzymane do 25 b. m.

*

W obecnej chwili dwie artystki warszawskie objeżdżają prowincję z własnemi trupami, mianowicie pp. Przybyłko - Potocka i Lubicz - Sarnowska. Po powrocie tej ostatniej, co ma nastąpić około 10 października, udaje się na objazd p. Karol Adwentowicz, którego tournée jest finansowane przez tą samą osobistość, co tournée panny Sarnowskiej.

Teatr Rozmaitości.

Dziś ostatni raz ukaże się sztuka St. Kozłowskiego „Serwis galowy".

Jutrzejsza premjera.

„Powraca" oto tytuł jutrzejszej premjery. Jest to salonowa komedja francuskiego autora, która obiegła wszystkie sceny europejskie. Pierwsza scena polska dołożyła wszystkich starań, aby sztuce nadać wykwintną oprawę dekoracyjną i wykonawczą. Pole do popisu znajdą pp. Pichor i Kaz. Junosza-Stępowski — wykonawcy ról głównych; inne role odtworzą pp. Sulima i Mogilnicka oraz pp. Staszkowski, Hryniewicz, Skarzyński i Janusz, który zarazem sztukę reżyseruje.

Teatr Nowości.

Sympatyczny wodewil „Robert i Bertrand", wystawiany obecnie na trzeciej scenie, dzięki doskonałej obsadzie, cieszy się stałem powodzeniem. Codziennie niemal widownia jest wyprzedana, a publiczność bawi się wesoło. Przypuszczać należy, iż sztuka ta długo utrzyma się na afiszu i doczeka nie mniejszej ilości przedstawień, jak „Księżna Czardaszka".

Teatr Mały.

Dziś ukaże się po raz 7-my lekka komedja Rey'a „Kameleon" z pp. Dobrzańską, Orszą, Rutkowską, Szylling, Kuncewiczem i Olędzkim na czele.

Teatr Ludowy przy ul. Karowej.

Dziś sztuka historyczna p. t. „Ogniem i mieczem" z pp. Różańską, Janicką, Leśniewską, Wiśniewskim, Leśniewskim, Chmielewskim, Wojciechowskim, Marjańskim i Krotulskim w głównych rolach.

Kinematograf Corso.

Demonstruje ostatnio jeden z najpiękniejszych obrazów serji Nordisk „Tańczący błazen" ze słynnym artystą duńskim Harrisonem w roli głównej. Nadzwyczaj ładna wystawa, połączona z doborową grą i literacką treścią, nadaje obrazowi walory artystyczne.

Nekrologja.

Wiktor Mierzyński, towarzysz sztuki drukarskiej, lat 70, zmarł 14 b. m. Nabożeństwo żałobne w piątek 17 b. m. o godz. 10 i pół rano w kaplicy przy ul. Młynarskiej 29/31, poczem eksportacja na Powązki.

Elżbieta z Krystów Kilen, wdowa, lat 66, zmarła 14 b. m. Nabożeństwo żałobne w piątek 17 b. m. o godz. 9-ej rano w kościele św Florjana na Pradze, poczem eksportacja zwłok za rogatki Wolskie na cmentarz w Bobicach.

Józio Piotruś Bojanowski, lat 6, zmarł 14 b. m. Pochowany na Bródnie.

Walerja z Maszatowskich Smosarska, wdowa, lat 67, zmarła 14 b. m. Nabożeństwo żałobne w piątek 17 b. m. o godz. 11-ej rano w kościele dolnym św. Aleksandra; eksportacja zwłok na Powązki o godz. 5-ej po poł.

Leopold Szlezinger, lat 64, zmarł 15 b. m. Eksportacja dziś o godz. 4-ej pp. z domu przy ul. Nalewki 41.

Maurycy Szpilrein, przemysłowiec, lat 41, zmarł 14 b. m. Wyprowadzenie zwłok dziś o godz. 2-ej po poł. z domu przedpogrzebowego.

Cecylja Żydok, lat 17, zmarła 14 b. m. Nabożeństwo dziś o godz. 10-ej rano w kościele św. Antoniego, eksportacja zwłok o godz. 4 po poł.

Anna Domeyko, lat 62, zmarła 14 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10-ej rano w kościele dolnym św. Krzyża, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Aniela Danielewska, nauczycielka, lat 25, zmarła 11 b. m. w Grójcu, gdzie też pochowana została.

Jan Olszewski, obywatel Nowego Bródna, lat 38, zmarł 3 b. m. w Płońsku, gdzie też został pogrzebany.

Jan Namysłowski, b. kapral 2 pułku 6 szwadronu kawalerji Legjonów polskich, lat 27, zmarł 14 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10 rano w kościele Zbawiciela, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Z Giżyńskich Marja Dybikowska, wdowa, lat 76, zmarła 13 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10-ej rano w kościele św. Karola Boromeusza, eksportacja zwłok na Powązki o g. 4 po poł.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dn. 20-go sierpnia bież. roku o godzinie 6-ej po południu, w sali Tow. Kredytowego, przy ul. Średniej № 19. Porządek dzienny posiedzenia tego jest następujący: I. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia; II. Wnioski: 1) przegłosowanie wniosków, zgłoszonych w sprawie projektu komisji pracy, 2) wniosek w sprawie wyłonienia komisji rejestracji strat wojennych m. Łodzi; III. Interpelacje: Obrady nad interpelacjami, złożonemi Radzie na posiedzeniu w dniu 19 lipca r. b., a mianowicie: a) w sprawie śmiertelności śród dzieci, b) w sprawie zajść z rezerwistkami; IV. Wnioski: 1) w sprawie ewentualnego składania pewnej kwoty na cele dobroczynne przez radnych, spóźniających się na posiedzenia Rady; 2) w sprawie przyjęcia stenografa; 3) w sprawie podwyższenia zapomóg, wypłacanych przez magistrat tanim kuchniom, z 7 fen. na 13 za obiad; 4) w sprawie poczynienia starań w kierunku uzyskania dla tanich kuchni po ćwierć funta chleba (bez kartek) do każdego obiadu. V. Sprawozdanie komisji do spraw ogólnych w kwestji mieszkaniowej, w związku z wnioskiem Tow. „Lokator", oraz wnioskiem w sprawie eksmisji i licytacji ludności robotniczej. VI. Wybory: do komisji pojednawczo-wyborczej, w myśl § 25 tymczasowego regulaminu obrad.

Trzy próbki mąki, złożone na ostatniem posiedzeniu przez d-ra Rozencwajga, zostały przesłane do instytutu hygienicznego do zbadania; rezultat analizy będzie zakomunikowany Radzie.

Z magistratu.

Zgodnie z wnioskiem delegacji zaprowiantowania miasta, magistrat postanowił powiększyć o trzy osoby komisję do spraw opałowych.

Magistrat postanowił aż do zatwierdzenia budżetu przez Radę Miejską odrzucić wniosek komitetu tanich kuchni w sprawie powiększenia dodawanych do obiadów zasiłków.

Z ruchu kolejowego.

Zgodnie z ogłoszonem ograniczeniem ruchu pociągów w okupacji niemieckiej, z planu kolejowego wypadają następujące pociągi, mające połączenie z Łodzią: pociąg pośpieszny, wychodzący z Sosnowca o godz. 10 m. 57 rano, a przychodzący do Warszawy o godz. 6 wiecz., połączenie z Łodzią godz. 2.40 po poł.; pośp. wychodz. z Warszawy o godz. 6.40 rano, do Sosnowca przychodzący 1.32 po poł., do Łodzi fabr. zaś (przesiad. w Koluszkach) o godz. 10 min. 21 rano; osob. wychodzący z Łodzi fabr. o godz. 2.40 po poł., a przychodzący do Koluszek 3.31 po poł., oraz wychodzący z Koluszek o 3.56 po poł., a przychodzący do Łodzi fabr. o godz, 4.47 po poł.; osob. odchodzący z Łodzi kal. o godz. 6 m. 19 wiecz. do Warszawy; osob. odchod. z Łodzi kal. o godz. 3.55 do Aleksandrowa i Ciechocinka; osob. odchod. z Warszawy o godz. 7. 55 wiecz., a przychodzący do Łodzi kal. o godz. 12 m. 22 po poł.; osob. wychodzący z Łowicza o g. 10 m. 10 rano, a przychodzący do Łodzi kal. o godz. 12.02 w poł.; osob. wychodz. z Łodzi kal. do Kalisza i Skalmierzyc o godz. 5.02 rano.

Z delegacji niesienia pomocy biednym.

Zarząd delegacji niesienia pomocy biednym upoważnił przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Jezierskiego do zaprowadzenia we wszystkich biurach dzielnic zapomogowych jednolitej rachunkowości.

Sprzedaż ziemniaków.

Sekcja zaopatrzenia w ziemniaki przy delegacji zaprowiantowania m. Łodzi obecnie dostarcza kartofle tylko tanim kuchniom, szpitalom i podobnym instytucjom dobroczynnym. W zeszłym tygodniu sekcja w tym celu otrzymała 7 wagonów ziemniaków. Sprzedaż ziemniaków osobom prywatnym rozpocznie się dopiero później.

O cenę obiadów w tanich kuchniach.

Wobec podrożenia chleba o 7 fen. na funcie zarządy tanich kuchni zwróciły się do komitetu tanich kuchni przy delegacji niesienia pomocy biednym z wezwaniem, by komitet pokrywał różnicę tę, w przeciwnym bowiem razie, o ileby kuchnie musiały kalkulować obiad w cenie 13 fen., wraz z chlebem, który obecnie kosztuje 6 i pół fen. na porcję każdą, to na zupę, wraz ze wszystkiemi kosztami, pozostałoby tylko $6^1/_4$ fen. Wobec dzisiejszej drożyzny produktów, wartość pożywna zupy, która i tak jest już niezbyt wielka, zmniejszyłaby się jeszcze o 25 proc. Komitet tanich kuchni przy delegacji niesienia pomocy biednym na posiedzeniu w dniu 9-ym sierpnia doszedł do wniosku, że dalsze obniżanie wartości zupy w kuchniach ludowych jest absolutnie niedopuszczalne, wobec czego postanowił, że do czasu zatwierdzenia przez Radę Miejską podwyższonej ceny kalkulacyjnej obiadów, dopłacać będzie kuchniom ludowym i dziecinnym różnicę ceny chleba, to jest do każdego wydanego funta chleba 7 fenigów.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu delegacji niesienia pomocy biednym postanowiono uchwałę tę zaakceptować i z przychylną opinją przedstawić magistratowi do zatwierdzenia.

Z komitetu „Wieś dla dzieci".

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu „Wieś dla dzieci" postanowiono wysłać ubranie, bieliznę i obuwie dla dzieci, będących na kolonjach w Lutomiersku, Bratoszewicach i Pruszkowie.

Postanowiono również przerwać dodatkowe żywienie dzieci na miejscu, będących w Chachule pod Łodzią i dzieci te powysyłać dla rozmieszczenia w dalszej okolicy na prowincji.

Z komitetu letnisk dla dziatwy łódzkiej.

W przeciągu miesiąca lipca, na kolonje letnie dla ubogiej dziatwy robotniczej wysłano dzieci 468 do Koła, Konina, Bratoszewic i Wodzierad. Oprócz tego wysłano 30 skautek do Bowentowa pod Grabów.

Wysłanym dzieciom sekcja odzieży przy komitecie letnisk wydała kołder 123, sienników 23, trepków par 428, ubranek dla chłopców 186, ubranek dla dziewczynek 90, poszewek 42, koszul dla chłopców 74 i koszul dla dziewcząt 31.

W przeciągu tego czasu lekarze komitetu zbadali i zakwalifikowali do wysłania 601 dzieci.

Z Kolonji dla ubogiej dziatwy.

W dniu 18 bież mies. powraca z letnisk łódzka szkoła miejska nr. 16, w liczbie 120 uczniów z kolonji w Niedrzewiu w ziemi Kutnowskiej. Dzięki zabiegliwości tamtejszego obywatelstwa, cała partja uczniów tej szkoły została zaopatrzoną w kompletne ubranka i czapki kosztem przeszło 2700 marek, zebranych tam na miejscu.

Ubrań i czapek dostarczyła łódzka sekcja odzieży przy komitecie „Wieś dla dzieci".

Dziesięciolecie związku felczerów.

Z okazji dziesięciolecia związku felczerów w Łodzi, w niedzielę najbliższą o godz. 3-ej pp., w lokalu przy ul. Benedykta № 41 odbędzie się ogólne zebranie członków. Ku uczczeniu rocznicy swej, związek wydał broszurę omawiającą dzieje i działalność jego w ubiegłym lat dziesiątku. Związek felczerów łódzkich powstał dzięki inicjatywie pp. F. Jarkiewicza, A. Hellera, A. Kinasta, W. Łaszkiewicza, J. Słowińskiego, T. Golachowskiego i P. Kalinowskiego, którzy też opracowali ustawę, zalegalizowaną przez władze w dniu 28 października 1916 r. Związek wydał wykłady naukowe dla członków, przez delegatów swych brał udział w zjazdach, opracowywał memorjały w szeregu spraw, związanych z zawodem felczerskim. W roku 1910 związek łódzki liczył 59 członków (55 rzeczywistych i 4 honorowych). Podczas wojny związek felczerów poza swojemi sprawami zawodowemi, zajmował się również pracą społeczną, oraz przystąpił do akcji samopomocy dla członków. W tym też celu w dniu 2 sierpnia r. 1914 założono przy związku felczerów kasę zapomogową dla członków i ich rodzin a w r. 1915 — kooperatywę. Obecnie związek liczy członków rzeczywistych — 50, honorowych zaś — 4.

Z wydziału budowlanego.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budowlanego zezwolono na rozbiórkę następujących budynków drewnianych: L. Markowicza, Dworska Nr. 7; L. Balerczaka, Dworska 43; Sz. Szurmana, Dworska 47; Cz. Gdalewicza i M. Klugera, Zgierska 53; Cypry Kapelusznik, Krótko-Franciszkańska Nr. 10; K. Świderskiego, Nowo-projektowana—Pograniczna 1.

Pozatem zatwierdzono plany A. Sokołowskiego, Szosa Pabjanicka 41—na budowę oficyny i J. Lohrera, ul. Hypoteczna 25—na przebudówkę domu mieszkalnego.

Ł. O. S. w Helenowie.

Zwykły koncert symfoniczny Ł. O. S. w Helenowie odbędzie się wyjątkowo w dniu dzisiejszym. Program w szeregu innych dzieł zawiera symfonję Nr. 1 Beethovena i uwerturę do Wagnerowskich „Śpiewaków norymberskich". Dyryguje Bronisław Szulc.

W środę, dnia 22-go b. m., odbędzie się w Helenowie na benefis Ł. O. S. wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Bronisława Szulca, w którym bierze udział znany łódzkiej publiczności z występów zimowych w oratorjum „Cztery pory roku", p. Adam Dobosz, artysta opery warszawskiej. Program zapowiada m. in. osnutą na Byronowskim poemacie „Manfred" symfonję Czajkowskiego tego samego tytułu.

Wstępna sprzedaż biletów odbywa się u Frydberga i Koca. Tamże zamawiać można bilety na miejsca numerowane przed muszlą.

Zjednoczenie kooperatyw żydowskich.

Onegdaj odbyło się zebranie zarządów 18-tu żydowskich stowarzyszeń współdzielczych, w celu ostatecznego zadecydowania sprawy zjednoczenia. Celem tych zjednoczonych żydowskich kooperatyw ma być dokonywanie wspólnych zakupów, urządzenie składnicy towarów i t. p. — Na zebraniu tem zatwierdzoną została ustawa, która będzie przedstawiona do zatwierdzenia władzy.

Przeciwko piekarzom.

Rada rzemieślnicza przy żydowskim klubie rzemieślniczym odbyła onegdaj posiedzenie, na którem, między innemi, rozpatrzono prośby kilku stowarzyszeń zawodowych o udzielenie im wsparcia z sum, otrzymanych od petersburskiego komitetu pomocy dla żydów za pośrednictwem pp. Jarocińskiego i d-ra Braudego. Między innemi znajdowała się prośba Stow. żydowskich majstrów piekarskich o udzielenie im wsparcia. Wywiązała się ożywiona dyskusja, czy wogóle należy dawać wsparcia majstrom piekarskim, bo w czasie gdy wszystkie piekarnie fukcjonowały, piekarze wyzyskiwali ludność, żądając strasznie wysokich cen za chleb. Po długich naradach jednak postanowiono wydać temu Stowarzyszeniu wsparcie w sumie 200 marek.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Z magistratu. Obecny stan sanitarny miasta znajduje się na wysokości swego zadania, co należy przypisać wytężonej pracy delegacji sanitarno-szpitalnej. Aby zapobiedz możliwości wybuchu epidemji przedsięwzięto cały szereg środków zapobiegawczych, jak: poddawanie przymusowej kąpieli i dezynfekcji odzieży osób zaniedbanych pod względem czystości, sprawdzanie, przez specjalną komisję, mieszkań prywatnych, czy odpowiadają wymaganiom hygjeniczno-sanitarnym, w razie skonstatowania podejrzanej choroby—dezynfekcja mieszkania i opieka przymusowa nad rodziną chorego w zakładzie izolacyjnym.

W sprawie oświetlenia z powodu ostatnich zarządzeń władz okupacyjnych o oszczędności środków opałowych nie powzięto żadnych konkretnych decyzji. Magistrat będzie się starał wszelkiemi sposobami przyjść ludności z pomocą, dostarczając jej po tańszej cenie nafty, świec i t. p.

Przeszkodą dla magistratu jest ociąganie się przedniejszych mieszkańców przy płaceniu podatków, co działa bardzo ujemnie na całą gospodarkę miejską.

Nadesłane.

Zastrzeżenie.

Niniejszym zastrzegam sobie prawo przekopjowania obrazu p. t. „Wizja Sienkiewicza".

7021—1 **St. Frasiak.**

PRZYJACIEL KRÓLOWEJ.

Pośród tancerzy przysadzisty turek prawił czułe dusery pierrotce, amrykanka gruchała z torreadorem, a jakiś arlekin ciągnął szorstko opierającą się mu margrabinę, strojącą niezręcznie miny obrażonej dumy.

— Dalej, hop! Porywam ambitną królowę — wołał z ironją arlekin.

Marja Antonina zadrżała; szybko jednak ochłonęła z przykrego wrażenia. Cały ten piekielny chaos bawił ją niesłychanie. Marta za to drżała z obawy, szepcąc:

— Co za nierozwaga!

Żar podnieconej atmosfery odurzył królowę. Biegła śmiało naprzód, gnana naiwną ciekawością. Rozkoszowała się tem życiem z radością nieświadomego dziecka, ze swobodą uwolnionego z pęt więźnia.

Skrzypce zaintonowały pierwsze takty gawota, gdy do obu kobiet zbliżył się jakiś neapolitańczyk, wołając cudzoziemskim akcentem:

— Zapraszam jedną z pięknych dam do gawota!

Odpowiedziano mu suchem: Dziękujemy.

Nie dał za wygranę.

— Jeśli piękne damy wolą kadryla, mogę zaszczycić każdą po kolei swojem towarzystwem.

— Szukaj szczęścia w innej stronie — rzekła Marta.

— A ty, moja miła? — zwrócił się do królowej, zastępując jej drogę.

— Proszę odejść! — zawołała dumnie Marja Antonina.

— O! Za taki upór tak się płaci — odparł rozgrzany trunkiem śmiałek, obejmując kibić monarchini.

Tego już było zanadto. Energicznym policzkiem strąciła fałszywy nos i wąsy neapolitańczyka.

— Tam do djaska! — zawołał akcentem francuskim — zapłacisz mi za to, moja mała.

Wokoło nich zebrały się tłumy.

— Mnie spoliczkować! Mnie! Wobec tysiąca ludzi! Mnie demaskować! — krzyczał jegomość—nie minie was kara za zuchwalstwo, moje nieprzystępne piękności!

Skinął na dwóch stróżów porządku, którzy skłonili się, poznając w nim wysoko postawioną osobistość.

— Zaprowadzić te kobiety do najbliższego aresztu i zamknąć mi je pod klucz do jutra.

— Patrzcie — szeptał arlekin do pierrota — to marszałek dworu!

— Przed odejściem proszę zdjąć maski — wołał rozjuszony dygnitarz i biegł za kobietami z podniesioną dłonią.

Kilku mężczyzn wystąpiło z energiczną obroną.

— Nie dopuścimy! Nie demaskuje się kobiet. Kimkolwiek jesteś, nie masz do tego prawa...

— Jedna z nich mnie uderzyła. Mam prawo ją zaaresztować.

— Wsadź ją do ciupy, jeśli ci się podoba— wołał podchmielony turek — ale z respektem dla płci pięknej i z zachowaniem incognita.

I zwracając się do tłumów, dodał:

— Jakem turek, Francja jest krajem galanterji i dobrego tonu.

— Precz z neapolitańczykiem! — wołano zewsząd.

* * *

Podczas, gdy spoliczkowany mocował się ze zbuntowanym tłumem, napół martwe ze strachu kobiety jechały pod wodzą straży.

— Dokąd nas wiedziecie? — pytała królowa.

— Do najbliższego urzędu policji.

— Sto luidorów ofiaruję za wolność.

— To niepodobna, — mruczał jeden z nich. — Niechaj się pani rozprawia z komisarzem Chatelet. My musimy zdać raport oficerowi.

— Który jest bardzo surowy i bezwzględny — dodał drugi.

Pod podobną eskortą przybyły na ulicę św. Honorego do izby niskiej, w której kilku drabów grało w karty na wywróconych beczkach. W nieobecności komisarza, zdano raport sierżantowi, mającemu zatrzymać uwięzione, do nowego rozkazu.

— Proszę zdjąć maski! — rzekł sierżant.

— To niepodobna.

— Wasze nazwiska?

— Marja i Marta.

— Tak jak w Ewangelji. Ślicznie! Czemuście uderzyły dostojnika?

— Znieważył nas po pijanemu.

— Muszę was tu za karę zatrzymać.

— Będziesz zmuszonym nas uwolnić.

— Tak sądzicie?

— Jestem pewna. Zresztą, proszę tylko o kilka słów rozmowy na osobności.

— Ha! Ha! Na osobności! — zadrwili karciarze.

— Dobrze — odparł sierżant, zmięszany stanowczością dźwięcznego głosu królowej.

— Proszę zachować się z szacunkiem wobec pani — dodał wskazując na Martę. Następnie zwrócił się do Marji Antoniny.

— Racz pani przejść do mego gabinetu.

* * *

Weszła. Drzwi zamknęły się za niemi.

— Sto luidorów ofiaruję za wolność — zaczęła królowa.

— Jesteś więc pani bardzo bogatą.

— Być może.

— Kim jesteś?

— Cóż to osoby obce obchodzi?

— Ja muszę poznać cię, ja chcę! — wołał podrażniony sierżant.

(D. c. n.).

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi 16 sierpnia wieczorem:

Natarcie nieprzyjacielkie we **Flandrji**, które rozprzestrzeniło się na szerokość 30 kilometrów, zostało krwawo zgniecione. Jedynie nad kanałem **Izery** pod **Drie Grachten** i **Langemark** osiągnął przeciwnik lokalne korzyści. Tutaj walka jest w toku. Od **St. Julien** na północnym zachodzie od **Ypern** aż do **Warneton** nad **rz. Lys** wróg został całkowicie odrzucony. W **Artois** i pod **Verdun** silny ogień działowy.

Na **Wschodzie** nic szczególnego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 16 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Na wschód od **Marestesci** pułki niemieckie odrzuciły wroga w nizinie **Seretu**, przyczem wzięły do niewoli **z górą 3500 jeńców, zdobyły 16 dział i przeszło 50 karabinów maszynowych.** Pod **Straoani** załamały się ciężkie ataki nieprzyjacielskie, prowadzone przy pomocy licznych oddziałów posiłkowych.

Grupa wojsk gen.-pułkownika arcyks. Józefa:

Nad górną **Susitą** wróg ucieka na wzgórza na zachodzie od **Bacoasa** i na wschodzie od **Seweja.** Pułki honwedów wydarły nieprzyjacielowi **Besloiului.**

Grupa wojsk generała-marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego:

Nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Włoski i bałkański teren walk:

Niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat francuski.

Paryż, 16 sierpnia (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 15 sierpnia wiecz.:

Dzień przeszedł względnie spokojnie.

Walka działowa trwa w Belgji, na północy od rz. Aisne, w Szampanji i po obu brzegach rz. Mozy.

Przedsięwzięliśmy też wycieczkę na Four de Paris, zabraliśmy karabin maszynowy i różne narzędzia wojenne.

Przeciwnik znowu ostrzeliwał Reims.

O los jeńców.

Berlin, 16 sierpnia. (T. wł.). Pomiędzy rządami niemieckim i francuskim toczą się obecnie rokowania, które mają doprowadzić do wymiany, bądź internowania w Szwajcarji tych jeńców stron obu, którzy znajdują się w niewoli więcej, niż 18 miesięcy. Na razie jeszcze nie nastąpiło ostateczne porozumienie, ponieważ rząd francuski nie zgodził się jeszcze na wszystkie punkty daleko idących propozycji niemieckich.

Powstanie w Hiszpanji.

Madryt, 16 sierpnia. (T. wł.). Doniesienie Agencji Havasa: W Barcelonie powstańcy ostrzeliwali pewien dom. Zabili oni tam kapitana strzelców. Przy powtórnym ostrzeliwaniu domu tego wojsko wielu napastników raniło i zabiło. W Sabadell podczas starć dwaj żandarmi zostali zabici, kilku zaś odniosło rany. Straty powstańców są bardzo znaczne. Prezes ministrów Dato oświadczył wczoraj, że powstanie ogólne nie powiodło się. Powstańcy nie zdołali przeszkodzić w pracy jakichkolwiek urządzeń państwowych. Policja skonfiskowała wczoraj dokumenty, dające wyjaśnienia o całym ruchu.

Paryż, 16 sierpnia. (T. wł.). „Petit Parisien“ komunikuje: Położenie w Katalonji jest bardzo poważne. Powstanie objęło całą okolicę. Dziewięć dziesiątych ludności porzuciło pracę. Doszło do bardzo zaciętych starć w Mataro, Sabadell i Taraso. W Asturji sytuacja jest również bardzo naprężona. Większość dzienników została przez władze zawieszona. Postępowanie władz jest bardzo surowe. Żandarmerja i policja przy najmniejszem zamieszaniu czynią użytek z broni.

Dwór rumuński przed tułaczką.

Amsterdam, 16 sierpnia. (T. wł.). — „Times“ donosi z Odesy: W sobotę wyruszył z Kijowa do Jass specjalny pociąg, mający odwieść rumuńską rodzinę królewską do Rosji. Pociąg stoi na razie w Jassach. Wyjazd dworu nie został jeszcze postanowiony. Jak informują, jedynie w razie ostatecznej konieczności, krol i królowa opuszczą Rumunję, by udać się do Chersonia, który został przeznaczony na ich rezydencję.

O internowaniu cara.

Petersburg, 16 sierpnia. (T. wł.). — Doniesienie urzędowe oświadcza, że wiadomości, ogłaszane przez dzienniki, a podające miejscowość, do której car, wraz z rodziną, został wysłany w nocy na 14 sierpnia, są całkowicie zmyślone. Nikt z członków rządu nie towarzyszył carowi. Jego wywiezienie odbyło się w zupełnej tajemnicy.

Japonja żąda Syberji.

Chrystjanja, 16 sierpnia. (Tel wł.). „Russkij Inwalid“ podaje wiadomość, otrzymaną od prezydenta Izby handlowej rosyjsko-włoskiej i rosyjsko-japońskiej Szczenki, który powrócił właśnie z podróży okrężnej po Japonji, że rząd japoński prowadzi gorączkowe zbrojenia. Japonja jest zdecydowana siłą zabrać Syberję. Irkuck, Charbin i Władywostok wyglądają jak japońskie kolonje.

Jeden z przedstawicieli japońskiego urzędu spraw zagranicznych w namiętnych słowach miał oświadczyć, że jeśli Japonja nie otrzyma Syberji na drodze pokojowej, to świetnie uzbrojone wojska japońskie zajmą Irkuck i nie zatrzymają się aż pod Uralem.

Rozpaczliwa walka korpusu generała Averescu.

Wiedeń, 16 sierpnia. (T. wł.). Z c. k. głównej kwatery prasowej donoszą: Z wielką zaciętością, ale i z wielkiemi stratami gen. Averescu sam sobie wywalczył upadek, na który jest on bezapelacyjnie skazany. Podczas gdy Mackensen odbił ofenzywę jego świetnym atakiem na Punciu, jednocześnie odcinał mu odwrót drogami wzdłuż Putny i Susity. Bezpośrednio po tem, gen. pułk. baron Rohr zawładnął przełęczą Ostoz aż do Grozesci tak że rumunowie mieli zatarasowaną drogę odwrotną i na północ. Na tyłach swych mają oni obecnie nie wysokie, lecz tak gęsto zalesione góry, iż przejście przez nie jest prawie niemożliwe. Jedynie małe oddziały, walcząc z nacierającym na nie przeciwnikiem mogą, szukać ratunku w odwrocie w kierunku doliny Trotus.

Masie rumuńskiej wraz z trenami i artylerją pozostaje jedno tylko—przebić się na północny zachód do wsi Casinu, skąd prowadzi droga wzdłuż strumienia do stacji kolejowej Onesti, leżącej nad rzeką Trotus. Odwrót ten, dokonywany z posiadaniem wroga przed i za sobą, jest zwyczajnym aktem rozpaczy, ponieważ droga Casinu, poczynając od Grozesci jest już również zagrożona i znajduje się w sferze ognia artylerji austrjacko-węgierskiej.

W równie złem położeniu znajduje się grupa rumuńska, działająca na północy od przełęczy Oitoz, która cofa się drogami Dogtana i Uz ku dolinie Trotus, którą jednakże znajduje już zamkniętą pod Turgul-Ocna, wskutek czego musi na drugim brzegu rz. Trotus na grzbiecie górskim Berzunt szukać ratunku.

Mianowania wojskowe w Ameryce.

Waszyngton, 16 sierpnia. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera: Wilson zamianował przeszło 200 generałów-majorów i generałów brygady, mających objąć dowództwo nad nową armją narodową.

Głosy amerykańskie o propozycji pokojowej Papieża.

Amsterdam, 16 sierpnia. (T. wł.). — Biuro Reutera komunikuje głosy prasy amerykańskiej o propozycji pokojowej Papieża. Według doniesień tych „New York Herald“ pisze, że proponowany przez Papieża zwrot zajętych terytorjów i odbudowa ich nie wystarcza, koniecznem jest bowiem całkowite odszkodowanie, oraz ukaranie odpowiedzialnych za wybuch wojny osób i organizacji, otrzymanie od Niemiec gwarancji, że nie będą mogły powtórzyć już nigdy przestępstwa swego. Gdy straszliwy moloch pruskiego militaryzmu będzie raz na zawsze zniszczony, wówczas lud niemiecki będzie mógł osiągnąć pokój, lecz wcześniej nie. Nie ma i nie będzie żadnej propozycji pokojowej, któraby nie dążyła do oddania na łaskę i niełaskę.

„New York Wordl“ obrzuca wymysłami „niemiecki charakter“ propozycji tej.

Głosy prasy angielskiej.

Amsterdam, 16 sierpnia. (T. wł.). — Propozycja pokojowa Papieża została wczoraj, jak donoszą tu z Londynu, całkowicie ogłoszona. W roztrząsaniach swych o pośrednictwie Watykanu „Times“ pisze: „Dokładne brzmienie propozycji usprawiedliwia obawy, którym daliśmy wczoraj wyraz, a które dziś stwierdzają, że propozycja nacechowana jest sympatją dla Niemiec, a skierowana przeciwko koalicji. Gdy porównamy tekst orędzia Papieża z rezolucją parlamentu Rzeszy i z propozycją niemiecką na konferencję sztokholmską, wówczas umocni się jeszcze bardziej podejrzenie, iż i tym razem do czynienia mamy z zamaskowaną interwencją niemiecką. Jakkolwiek Papież oznajmia, iż nie działa on z natchnienia którejkolwiek z stron walczących i że nie dał jej posłuchu, jest jednak niemożliwością, by czytając tę propozycję, nie znaleźć w niej wyrażonych idei niemieckich.

Zarówno Papież, jak i doradcy jego, zdają się nie pojmować, że wystąpienie ich dla celów pokoju niemieckiego śród miljonów katolików i nie katolików we wszystkich krajach koalicyjnych wywrze wrażenie, że Watykan zgodził się na udzielenie Niemcom swej siły moralnej, mającej zastąpić materjalną siłę miecza.

W przeciwieństwie do większości głosów prasy angielskiej, „Westminster Gazette“ pisze, że rządy koalicyjne winny bardzo dokładnie rozważyć propozycję pokojową Papieża i nie pozwolić się zwieść głoszonemi już zdaniami, iż jest to nowa intryga niemiecka.

Stanowisko prasy francuskiej.

Paryż, 16 sierpnia. (T. wł.). Agencja Havasa telegrafuje: Dzienniki w większości swej wstrzymują się z wyjawieniem sądu swego w oczekiwaniu ogłoszenia całkowitego tekstu noty Papieża, oznajmiając już jednak teraz, iż przyjmą ją z całym szacunkiem, na jaki zasługuje, i zastanowią się nad nią. Podkreślają wszakże, że koalicja postępowaniu swemu wytknęła pewną linję, od której nie będzie w stanie odstąpić, nie narażając siebie i przyszłość świata na dotkliwe szkody.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 16 sierpnia. (T. wł.). „Berl. Tagebl.“ pisze: „Przy całej sympatji, jaką żywimy dla dążeń pojednawczych Papieża, musimy powiedzieć jednak, iż program Watykanu nie może być uważany za faworyzowanie państw centralnych. Słusznie też zauważył jeden z dzienników amerykańskich, że idea Papieża prawie całkowicie zgadza się z tą, którą swego czasu wygłosił Wilson“.

Lepiej przez Watykan, niż Sztokholm.

Haga, 16 sierpnia. (T. wł.). Rzymski korespondent katolickiego pisma „Tid“ donosi: Troskliwe przygotowanie Watykanu w kwestji pośrednictwa pokojowego wszczęte zostało jeszcze przed rozpoczęciem ofenzywy austrjacko-węgierskiej na wschodzie. Początkowo zamierzał Watykan wystąpić w trzecią rocznicę wojny. Przedtem jednakże Watykan zapytał posłów akredytowanych o stanowisko ich rządów. Czy krok Papieża znany był podczas niedawno odbytej konferencji koalicji, niewiadomo. Widocznie niechęć rządów koalicji co do udzielenia delegatom paszportów na konferencję sztokholmską stoi z tem w związku. Uważają one bowiem prawdopodobnie, że propozycja pośrednictwa ze strony uznanej w świecie dyplomacji Watykanu, jako potęgi pokojowej, stojącej ponad narodami i ich nieporozumieniami, jest bardziej pożądaną, aniżeli pośrednictwo przychylnej dla niemców konferencji sztokholmskiej.

Wielka bitwa na froncie zachodnim.

(Berlin 16 sierpnia. Telegram W. A. T.).

Na zachodzie ofensywa generalna wojsk koalicji rozpoczęła się niemal na całym froncie. We Flandrji, w Artois i nad rz. Aisne dnia 15 i 16 sierpnia piechota francuska i angielska przeszła do natarcia, podczas gdy pod Verdun toczy się zaciekła walka artyleryjska.

We Flandrji dnia 15 sierpnia anglicy przy pomocy ataków częściowych na wschód od Bixschoete i północny zachód od Westhoek usiłowali opanować stanowiska wyjściowe. Po odparciu ataku tego, ogień artylerji angielskiej po południu i wieczorem wzmógł się do wielkiej zaciekłości na wybrzeżu, jak również w odcinku Ypern od Merckem aż do Deule. Bez przerwy huczała walka działowa aż do rana, gdy o godz. 5 min. 20 nad ranem na odcinku frontu od Draybanc do Lys przeszła w orkan ognisty. Wkrótce po godz. 6-ej rano piechota angielska przeszła do ataku pomiędzy Bixschoete i Osttaverne. Walka jest w pełnym rozgwarze. Od Osttaverne w kierunku południowym aż do Deule piekielny ogień angielski kierowany jest z niezmniejszoną zaciętością na stanowiska niemieckie. Ożywiona działalność lotnicza i liczne walki napowietrzne towarzyszą atakowi piechoty.

W Artois, gdzie anglicy, jak we Flandrji czterotygodniowym nieprzerwanym ogniem burzącym najprzedniejszą linję stanowisk niemieckich zamienili w pole wyrw, o świcie 15 sierpnia przeszli też do natarcia. Tutaj na froncie, ciągnącym się od Hulluch do Mericurt na południe od Lens, wystawiło dowództwo angielskie wszystkie swoje cztery dywizje kanadyjskie. Z zaciekłą odwagą szturmowali przez dzień cały front niemiecki kanadyjczycy, których dowództwo wysuwa zawsze na najniebezpieczniejsze i grożące najkrwawszemi stratami odcinki.

Na północy od Lens szturmowe kolumny kanadyjskie załamywały się, brocząc obficie krwią, jak również i na południu od Hulluch. Z obu stron Loos powiodło im się natomiast wtargnąć do pierwszej linji. Tutaj anglicy rzucili kanadyjczyków do walki gęstemi masami, sprowadzając raz po raz wielkimi samochodami ciężarowymi nowe rezerwy, ale jak we Flandrji, tak i tutaj było niemożliwością dla nich utrzymać w całości początkowe sukcesy.

Bohaterskie szaleństwo żołnierzy niemieckich, oraz potężnie przeprowadzone przeciwnatarcia wyparły znów kanadyjczyków, odbierając niemal całkowicie poprzednio utracony teren. Daremnie rzucali się oni znowu, z godną podziwu pogardą śmierci, na stanowiska niemieckie. Aż do wieczora dziesięć ataków zostało zdławionych. Blisko północy anglicy, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, próbowali raz jeszcze rzucić się naprzód. Ale znowu daremnie. Nadchodzący świt ukazał stawy trupów nieprzyjacielskich, zaścielających na wielkiej przestrzeni straszliwe pobojowiska.

Francuzi nacierali z małem szczęściem na froncie rz. Aisne. Przed południem 15 sierpnia na południowym wschodzie od Cerny częściowy atak francuski został odparty. Po nim rozpoczął się silny ogień baterji i miotaczy bomb przeciwko stanowiskom niemieckim na froncie od Cerny do Craonne. Po południu kanonada ta przybrała rozmiary ognia bębniącego, po którym nastąpiły ataki.

Pomimo ciężkich przeszkód ze strony niemieckiego ognia zatorowego i obronnego, który też zadał atakującym potworne wprost straty, francuzi wciąż jednak podejmowali natarcia, ale wszystkie ich wysiłki okazały się płonnymi. Kontratakami zostali oni wszędzie całkowicie odparci.

Pod Verdun walka artyleryjska trwa nadal. Baterje francuskie, osłabione jednak przeciwdziałaniem niemieckiem, nie są już w stanie osiągnąć siły dnia poprzedniego. Koło wieczora ogień francuski znacznie osłabł i noc całą skierowany był z zmienną siłą na stanowiska niemieckie od Avocourt aż do wyżyny Caurette.

Liczne utarczki patroli z obu stron rz. Mozy były dla niemców pomyślne. Na przeciw lasu Chappy, jak również na północy od lasu Caurrieres niemieckie oddziały szturmowe i patrole wzięły znaczne ilości jeńców.

Dział ekonomiczny.

Spadek rubla.

Gdy rzucimy okiem na stosunki walutowe na międzynarodowym rynku pieniężnym, to bardzo wyraźnie zobaczymy, że rubel stoi w warunkach najgorszych i na miejscu najniższem. Marka niemiecka zajmuje znacznie wyższe miejsce w tej hierarchji wartościowej, pomimo specjalnej batalji zniżkowej, toczonej przeciw niej ze strony koalicji, i pomimo nadzwyczajnego zmniejszenia wywozu z Niemiec, wskutek angielskiej blokady i zupełnego odcięcia zaoceanowych stosunków handlowych a równocześnie wskutek zakazu wywozu ze strony władz niemieckich, by nie dać w ręce nieprzyjaciół jakichkolwiek fabrykatów chemicznych i t. p. dla produkowania amunicji. Zmiany zaś w dowozie były z punktu widzenia kursów dewizowych dla Niemiec mniej ujemne niż dla innych krajów. Cel anglików, by Niemcy wygłodzić, przyniósł z sobą w przeciwstawieniu do zamiarów koalicji, ostre ograniczenie importu, co pod względem finansowym przyczyniło się do tego, że niemieckie obdłużenie za granicą nie przekroczyło miary i dewizy niemieckie nie stanęły na łasce koalicji, jako to się ma z walutą rosyjską. Gdyby Anglja dopuściła do nieograniczonego dowozu toby finansowo Niemcy były zrujnowane. Dochodów z przedsiębiorstw swoich zagranicznych i procentów z walorów obcych Niemcy nie otrzymują, pomimo to jednak każde posunięcie na szachownicy wojennej poprawia stan waluty niemieckiej nie bacząc na wszelkie machinacje.

Jedynie w Polsce wskutek zwykłych warunków popytu i podaży, marka niemiecka, a potem polska stała się przedmiotem azjotażu i gry spekulantów. Ludność wiejska była zupełnie nieuświadomiona i ciągle jej się zdawało i zdaje, że pieniądz to — „rubel", a marka podlega wahaniom kursowym. Chłop chował zatem „pieniądze", a marek chętnie się pozbywał, otrzymując ich sporo przy wszelkich tranzakcjach, dostawach i rekwizycjach. Pozbywał się marek zatem na rzecz spekulantów, obdzierających go niemiłosiernie, a w zamian otrzymywał ruble, których było nie wiele, bo znikąd ich nie przybywało... Nikt na wsi nie zdobył się na objaśnienie kmiotków, iż zmniejszają dobrowolnie wartość swego posiadania, zamieniając pieniądze więcej wartościowe nawet na rynkach koalicji, na mniej wartościowe.

Aliści powiodło się orężowi państw centralnych w Galicji i podaż rubli zwiększyła się znacznie. Wtedy odrazu wartość rubli nawet u nas zaczęła raptownie spadać. W tej chwili ludzie są dezorjentowani i nie rozumieją kataklizmu, który ich dosięga, gdy za rubel już znacznie mniej dostają marek i coraz mniej dostawać będą.

Ale nietylko niepowodzenie orężne obniżają wartość rubla ale i straszna dezorganizacja pieniężna wewnątrz Rosji i zupełna zależność finansowa od państw koalicji; niedościgła, następnie, obojętność rosjan do własnych wojennych pożyczek, które stale się nie udają. Do tego wszystkiego dochodzi niski stan walorów rosyjskich na rynkach neutralnych i konieczność coraz większego powiększenia niepokrytych złotem, ani niczem realnem, rosyjskich biletów kredytowych, oraz zmuszanie dla tego celu rosyjskiego Bank Państwa do dyskontowania obligów skarbowych. Banknotów rosyjskich wydrukowano już prawie na 14 miljardów rubli, gdy przed wojną było w obiegu wszystkiego za 1 i pół miljarda. Pokrycie złotem jest zaledwie 1292 miljonów, gdy przed wojną było 1600 miljonów. Bank Państwa zatem ma faktycznie obecnie pokrycie 9½% złotem bo „złota za granicą", stanowiącego właściwie pewną gwarancję na wielomiljonowe pożyczki zagraniczne nie można liczyć wcale. Do tego obrazu dodać należy sumę owych obligów skarbowych krótkoterminowych 11½ miljarda rubli. Pożyczka w rodzaju weksli prawej kieszeni wystawionych do płacenia w lewej, pustej, oparta na przyszłych dochodach już przeważnie służących na zabezpieczenie długów państw zaprzyjaźnionych.

Wskutek zakazu wywozu nietylko rubli, ale i przekazywania zagranicę należności na rachunkach rublowych wierzycieli i wkładów stworzyła się w Rosji tendencja do tajemnego przesyłania rubli do krajów neutralnych dla uratowania kapitałów od rekwizycji anarchistycznych i przymusowych wojennych pożyczek, a w części i dla spekulacji. Ucieczka ta kapitałów z Rosji tworzy dalsze ogniwo tego łańcucha, który powoduje olbrzymie zmniejszenie wartości rubla, do czego spekulanci pomagają przez grę na zniżkę.

Takie jest położenie obydwóch walut... Czy trzeba jeszcze dowodzić jaka strata grozi społeczeństwu polskiemu z takiej dewaluacji rubla?

Naszem zdaniem powinna być przedsięwziętą szeroka akcja uświadamiająca ludność przy pomocy duchowieństwa, broszur, odczytów nawet wiecców. Niebezpieczeństwo jest zbyt wielkie i dla naszego majątku narodowego, dla dobrobytu ludności.

Vester.

(e) **Złe zbiory w państwach koalicji.** Wiadomości dochodzące o zbiorach zboża w państwach koalicyjnych brzmią przeważnie niezadawalniająco. W Anglji, według urzędowej wiadomości zbiory były poniżej średnich. We Francji pomimo ustanowionych wysokich premji dla rolników, obszar obsiany pszenicą, zmniejszył się przeszło o miljon hektarów. We Włoszech, zbiory są też nie nadzwyczajne. Ostatnio znany francuski ekonomista Edmund Théry wykazał w „Matin" deficyt zbiorów zboża trzech państw koalicyjnych: Przeciętne zbiory tych trzech państw wynoszą 147,4 miljonów centnarów metrycznych; zaś zbiory w roku 1914 wynosiły — 140,1, 1915 tylko 127,1, a w roku 1916 — 122,9 miljonów centnarów metrycznych. Zbiory w roku 1917 obliczają tylko na 105 miljonów centnarów! Ponieważ przeciętna roczna konsumcja zboża w tych trzech państwach wynosi 237 miljonów centnarów metrycznych, posiadamy deficyt zboża wynoszący przeszło 139 miljonów centnarów metrycznych. Przy zastosowaniu zarządzeń oszczędnościowych możnaby w ostateczym razie zmniejszyć zapotrzebowanie importowanego zboża na 115 miljonów centnarów metrycznych. Krajami, które mogą eksportować zwyżkę własnej produkcji zboża, po wyłączeniu Rosji i Rumunji, są: Stany Zjednoczone, Kanada, Indje, Australja i Algier. Przeciętna roczna produkcja tych krajów wynosi 412 miljonów centnarów metrycznych, własna zaś konsumcja — 310 miljonów centnarów metrycznych, tak, że państwa te mogą eksportować 112 miljonów centnarów metrycznych. Przypuśćmy, że państwa te pokryłyby tą zwyżką zapotrzebowanie Anglji, Francji i Włoch. Według istniejących cen 115 milj. centnarów metrycznych, któreby były zmuszone trzy państwa koalicyjne importować kosztowałoby 5,750,000,000 fr. i na przywóz tej ilości zboża potrzebaby było od dnia 1 października 1917 do końca lipca 1918 r. dziennie 38,333 ton okrętów handlowych. Okręty handlowe, które będą do rozporządzenia są narażane na poważne niepezpieczeństwo, zagrażające ze strony niemieckich łodzi podwodnych.

(e) **Niemiecko - szwajcarska umowa gospodarcza.** Według wiadomości z Bazylei w sprawie szwajcarsko - niemieckiej umowy gospodarczej ma być szwajcarska centrala węglowa zamieniona w towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym około 60 milj. franków, towarzystwo to będzie posiadało oddział finansowy, który z pobieranych kaucji od importerów większej ilości węgla, będzie spłacał Niemcom pożyczkę zaliczkową.

(e) **Handel zewnętrzny Stanów Zjednoczonych.** Według wiadomości „Telegrafu" z Waszyngtonu zewnętrzny handel Stanów Zjednoczonych osiągnął w ukończonym roku skarbowym 1916-17 rekordową sumę 8953 miljonów dolarów.

(e) **Niemiecki zakaz uiszczania należności Stanom Zjednoczonym.** Poselstwo szwajcarskie zawiadomiło niemieckie koła urzędowe, że prezydent Wilson zabronił w proklamacji z dnia 6 lipca r. b. uiszczać należność państwu niemieckiemu. Wobec tego Rada związkowa rozporządzeniem z dnia 9 sierpnia objęła takim samym zakazem, obejmującym teraz tylko Anglję, również i Stany Zjednoczone.

(e) **Szwedzkie banki prywatne** w roku 1916 wykazały zyski w wysokości 92 miljonów koron (r. z. 49 mil.), co oznacza oprocentowanie własnego kapitału 13½ procentem.

(e) **Szwedzki bank państwowy został**, według wiadomości ze Sztokholmu, na dalsze 7 miesięcy, do 1 marca 1918 r., uwolniony od przyjmowania należności tylko w złocie, i biciu złotych pieniędzy w mennicy.

(e) **Wzrost wywozu drzewa z Rosji.** Rosja wywiozła od stycznia do kwietnia b. r., przeważnie do Anglji 1,329,500 pudów drzewa, w stosunku do 187,000 pudów wywiezionych w tym samym okresie roku zeszłego. Szczególnie eksportowano twarde gatunki drzewa, używane do podpór w kopalniach i drzewo służące przy wyrobie zapałek i masy drzewnej. Ogólna wartość wywiezionego drzewa wynosi 295,000 rubli (r. z. 143,000 rb.).

(e) **Rozszerzenie toruńskiego portu na Wiśle.** Magistrat miasta Torunia otrzymał od nieznanej osoby 150,000 marek na rozszerzenie handlowej przystani. Z planem tym dawno już się noszono i po ukończeniu wojny ma się przystąpić do jego urzeczywistnienia.

(e) **Rosyjska pożyczka wolnościowa.** Według „Russkij Inwalid" z dnia 15 lipca subskrybowano na pożyczkę wojenną od dnia 19 kwietnia do dnia 8 czerwca 1,852 miljonów rb. Oprócz tego kasy pożyczkowe podpisały 750 miljonów rubli. Razem więc 2,602 miljonów rb.

(e) **Sprzedaż lasów na Morawach.** „Morawski bank rolniczy i przemysłowy" w Bernie morawskim zakupił olbrzymie lasy liściaste i iglaste o obszarze 8,000 włók, w których mają być wybudowane wielkie tartaki.

(e) **Miljonowe oszustwo w Niemczech.** Wojenny urząd lichwy" trafił na ślad miljonowej sprzedaży partji kakao w celach spekulacyjnych i natychmiast osadził 11 „zainteresowanych" w tej sprawie osób pod kluczem. Sprawa wydała się w ten sposób, że jeden z kupców zaofiarował drugiemu 4 wagony kakao po 15 marek funt t. z. wartości 1,200,000 marek, zaś ta druga osoba ofiarowała ten transport kakao jednej z poważniejszych hamburskich firm z niewielkim zarobkiem, bo „tylko" 600,000 marek. Firma ta zwróciła się do „towarzystwa wojennego kakao" z zapytaniem, czy zakup tego transportu będzie jej dozwolony. Dowiedział się o tej tranzakcji „urząd lichwy wojennej" i zaaresztowawszy spekulantów kakao nieomieszkał skonfiskować tego cennego ładunku.

GIEŁDY.

Berlin, 16 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	297.¾	298.¼
Danja	214.	214.50
Szwecja	229.¼	229.¾
Norwegja	214.¾	215.¼
Szwajcarja	149.¾	150.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.½	81.½
Konstantynopol	19.95	20.—
Madryt	127.50	128.50

Wiedeń, 14 sierpnia.

	14 8	13 8
Czeki na Berlin . . .	155.75	155.75
„ „ Amsterdam . . .	468.50	468.50
„ „ Zurych . . .	231.25	229.75
„ „ Sofję . . .	127.50	127.50
„ „ Nowy-York . . .	—.—	—.—
„ „ Petersburg . . .	—.	325.
„ „ Sztokholm . . .	335.75	335.75

Zurych. 14 sierpnia.

	14 8	13/8
Wpłaty: na Londyn . .	21.20	21.15
„ „ Paryż . .	77.25	77.10
„ „ Berlin . .	62.—	62.—
„ „ Rzym . .	60.30	60.50
„ „ Wiedeń . .	39.30	39.25
„ „ Amsterdam . .	186.25	185.50
„ „ New-York . .	447.—	444.—

Giełda warszawska.

16 sierpnia.

Tendencja dla Listów Ziemskich mocna i zwyżkowa, natomiast Listy m. Warszawy słabo i zniżkowo.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE		
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915 . . .	208.—	—.—	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 . . .	—.—	—.—	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc. . . .	221.—	220.50	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	—.—		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc. . . .	199.50	199.25	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. . . .	178.—	—.—	
Renta	—.—		
Serje ros.	—.—		
Korony 65.30.			

Sztokholm, 14 sierpnia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 147.22½ Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
15/VIII 2 pp.	19,6°	¾ zachm.	4 mm	23,1	
15/VIII 9 pp.	17,8°	niebo czyste		13,0	
16/VIII 7 r.	16,6°	¾ zachm.			

W ubiegłej dobie:

Niebo zmiennie zachmurzone — chłodno.

Zapowiedź na piątek 17-go sierpnia:

Niebo znacznie zachmurzone, miejscami burze — stosunkowo chłodno.

II-ga Loterja Polska R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Pierwsza klasa. 1-y dzień ciągnienia.

Wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

Po mk. 30000: 31282.

Po mk. 10000: 29293.

Po mk. 2000: 13185.

Po mk. 1500: 9253, 187,38, 22309, 25816 29834.

Po mk. 500: 12256, 13909, 14485, 14691 23684, 24801, 39917, 41825.

Po mk. 700: 373, 7170, 7709, 10567, 11150, 11930, 12592, 17567, 20476, 29159, 35523, 36874.

Po 250 mk.: 1479, 1976, 2253, 2341, 2422, 5813, 6168, 7427, 7778, 11671, 12439, 1761, 15275, 16018, 18871, 19371, 19506, 23435, 23650, 25081, 25333, 26291, 28087, 29316, 31203, 31866, 32864, 33895, 34682, 34899, 35489, 37792, 39192, 39269, 39654, 39914, 40791.

Po mk. 80: 27, 32, 41, 88 96, 168, 72, 77, 94, 250, 65, 75, 86, 328, 419, 36, 49, 77, 531, 48, 75, 641, 51, 81, 725, 76, 97, 815, 82.

1125, 223, 37, 46, 77, 93, 310, 74, 77, 552, 63, 64, 630, 33, 55, 702, 35, 832, 39, 63, 83, 925, 55, 76.

2075, 77, 80, 191, 218, 22, 24, 59, 337, 438, 40, 42, 51, 513, 15, 24, 54, 612, 91, 722, 52, 56, 893, 938, 63, 77.

3015, 73, 161, 68, 270, 98, 309, 15, 36, 77, 407, 8, 522, 608, 19, 52, 55, 707, 8, 811, 36, 55, 83.

4023, 36, 87, 223, 38, 86, 327, 58, 91, 477, 87, 551, 70, 661, 74, 87, 724, 82, 97, 4800, 88.

5003, 21, 50, 53, 56, 80, 81, 98, 111, 40, 208, 40, 82, 302, 332, 57, 72, 79, 92, 404, 37, 63, 64, 635, 80, 83, 745, 813, 50, 961, 77, 99.

6030, 42, 94, 102, 220, 28, 80, 315, 25, 31, 79, 86, 437, 47, 54, 58, 90, 94, 521, 41, 94, 633, 38, 702, 50, 74, 943, 71, 96.

7052, 63, 78, 91, 171, 201, 11, 63, 80, 91, 303, 70, 86, 422, 76, 508, 22, 24, 45, 48, 59, 67, 601, 19, 46, 56, 701, 88, 824, 44, 76, 918.

8124, 26, 210, 22, 370, 81, 99, 408, 17, 32, 50, 63, 509, 10, 62, 629, 57, 62, 725, 28, 48, 68, 74, 816, 59, 64, 67, 944.

9018, 24, 27, 83, 129, 31, 51, 77, 96, 211, 71, 310, 13, 31, 39, 400, 568, 77, 623, 24, 29, 87, 706, 14, 49, 872, 958.

10004, 9, 11, 26, 52, 56, 76, 116, 18, 54, 204, 26, 74, 314, 51, 526, 31, 36, 37, 51, 60, 71, 99, 657, 73, 719, 36, 827, 905, 60.

11052, 68, 69, 168, 70, 209, 15, 33, 34, 56, 78, 98, 407, 29, 52, 81, 83, 85, 501, 3, 618, 89, 725, 39, 43, 830, 49, 905, 8, 27, 60.

12099, 128, 32, 34, 82, 250, 67, 86, 370, 406, 65, 560, 63, 95, 694, 708, 11, 73, 76, 810, 20, 24, 82, 932, 85, 87, 93, 94.

13016, 55, 59, 107, 88, 276, 302, 27, 467, 68, 80, 503, 62, 84, 655, 98, 737, 43, 89, 94, 851, 43, 924, 31, 34, 45.

14002, 16, 58, 64, 184, 384, 90, 416, 33, 88, 516, 65, 601, 13, 14, 734, 886, 900, 7, 8, 42.

15033, 54, 84, 99, 117, 24, 25, 48, 58, 69, 78, 283, 307, 63, 93, 418, 55, 88, 501, 18, 72, 626, 58, 75, 723, 48, 850.

16043, 65, 164, 211, 40, 88, 368, 418, 24, 42, 509, 84, 99, 784, 878, 81, 95, 966, 71.

17004, 7, 41, 56, 111, 37, 47, 327, 423, 38, 60, 543, 68, 85, 659, 723, 70, 835, 66, 922, 91.

18013, 89, 123, 35, 36, 75, 230, 91, 371, 455, 516, 24, 67, 76, 86, 658, 92, 971.

19148, 49, 57, 69, 306, 21, 27, 28, 36, 416, 55, 92, 502, 62, 655, 92, 958, 68.

20019, 96, 125, 349, 63, 74, 83, 404, 12, 17, 501, 648, 726, 804, 21, 68, 908, 58, 75.

21007, 10, 78, 79, 110, 226, 48, 69, 331, 56, 58, 63, 67, 409, 47, 69, 91, 549, 73, 96, 602, 37, 832, 99, 931, 95.

22020, 123, 90, 201, 77, 86, 87, 429, 44, 516, 33, 43, 609, 12, 37, 45, 57, 882, 923, 70, 79.

23046, 47, 57, 63, 217, 36, 45, 61, 89, 356, 93, 423, 36, 41, 80, 544, 59, 73, 773, 98, 862, 95, 949, 76.

24051, 124, 37, 242, 345, 60, 64, 88, 477, 94, 587, 604, 13, 18, 58, 69, 80, 707, 91, 818, 46, 87, 918, 39, 81, 91.

25046, 122, 58, 252, 72, 83, 94, 417, 60, 67, 515, 39, 628, 58, 74, 755, 65, 817, 65, 74, 901, 5, 6, 14, 78.

26092, 119, 31, 75, 78, 212, 301, 22, 45, 58, 408, 22, 41, 529, 32, 612, 54, 85, 726, 70, 822, 942, 95.

27014, 130, 39, 246, 64, 306, 10, 47, 49, 56, 409, 79, 524, 702, 13, 60, 914, 35, 37, 56, 57.

28000, 165, 74, 90, 207, 309, 26, 94, 433, 66, 93, 97, 545, 90, 639, 48, 51, 82, 706, 85, 866, 77, 95, 904, 50.

29087, 142, 61, 94, 203, 82, 388, 414, 93, 541, 46, 49, 603, 52, 707, 9, 79, 802, 914,44.

30055, 149, 50, 57, 302, 10, 84, 97, 412, 17, 34, 38, 501, 52, 671, 712, 35, 806, 10, 11, 80, 85, 935.

31019, 29, 41, 82, 113, 67, 201, 70, 73, 95, 371, 512, 696, 703, 83, 817, 24, 30, 900, 27, 66.

32025, 46, 65, 68, 135, 287, 340, 45, 84, 402, 13, 63, 70, 603, 21, 783, 844, 951.

33113, 246, 89, 327, 72, 472, 538, 72, 97, 614, 44, 53, 85, 766, 90, 935, 46, 51, 77.

34044, 144, 91, 240, 45, 316, 61, 66, 80, 455, 60, 511, 33, 88, 94, 784, 810, 908, 15, 56, 70, 87.

35006, 12, 45, 60, 92, 109, 33, 266, 358, 91, 443, 98, 527, 48, 72, 80, 619, 757, 71, 83, 811, 924, 35, 64, 72, 74, 93.

36011, 111, 94, 204, 88, 453, 602, 5, 8, 20, 80, 767, 814, 52, 948, 65.

37054, 111, 28, 62, 84, 217, 61, 67, 91, 378, 81, 424, 50, 541, 64, 624, 94, 708, 48, 70, 815, 72, 75, 78, 92, 938.

38029, 36, 55, 122, 245, 95, 307, 15, 45, 78, 411, 12, 99, 512, 43, 72, 87, 721, 58 ,813, 97, 913, 30, 47.

39027, 113, 49, 353, 435, 569, 84, 676, 93, 798, 892, 936, 66.

40000, 49, 125, 207, 21, 38, 330, 405, 62, 519, 677, 727, 75, 864, 87, 948, 76.

41014, 22, 125, 232, 34, 97, 348, 62, 69, 70, 434, 66, 585, 94, 604, 71, 98, 737, 84, 928, 51.

Główna wygrana w dzisiejszem ciągnieniu padła w kolekcie Józefa Wolskiego w Łodzi.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Szkoła Handlowa
Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej
ulica Długa № 45.

Egzaminy wstępne rozpoczną się **27 sierpnia, lekcje 1 września r. b.** Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe.
6676 8 1 Dyrektor Szkoły **Roman Tulin.**

W 7-kl. Szkole Handlowej Żeńskiej
C. Waszczyńskiej (Zielona 15).

Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 30 sierpnia. Lekcje 3-go września.
Kancelarja szkoły przyjmuje podania od 20 sierpnia codziennie od godz. 10—1 po poł. 6957—5—1

Zatwierdzone przez władze szkolne
Kancelarja Kursów Językowo-Handlowych
I. M. Poznańskiego w Łodzi
36 Cegielniana 36
Oddział w Tomaszowie, Pilica 11

podaje do wiadomości, iż początek wykładów w nowoutworzonych grupach **językowych oraz handlowych** rozpocznie się 25 sierpnia. Personel nauczycielski składa się z wybitnych sił pedagogicznych. Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja od 10—1 i od 5—8 po poł. 6994—1-1

Biuro ogłoszeń „Kurjer", H. Kustow, Piotrkowska 60

II-ie GIMNAZJUM FILOLOGICZNE (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia.
Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt, do 20 sierpnia. Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowawcze i poprawkowe. Dyrektor
7009—2—1 **W. Dawison.**

8-klasowe Gimnazjum Żeńskie
2-u letnia Szkoła Ogólnokształcąca Praktyczna
oraz
Żeńskie Kursy przygotowawcze do matury męskiej
Heleny Trzcińskiej
w Piotrkowie.

przyjmują zapisy od 16 sierpnia w godz. 10—12 rano i od 4—6 pop. w kancelarji szkolnej (plac Kościuszki, dawniej Bernardyńska Ł. 5.)
Egzaminy wstępne i poprawkowe 1-go września
Początek lekcji 5-go września. 7000—4—1

Progimnazjum Pabjanickie

Kancelarja Szkoły zawiadamia osoby zainteresowane, że zapisy przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12.
Egzaminy dla nowowstępujących do klas wstępnej I, II, III i IV rozpoczną się 27 sierpnia. 6939—3—1

Towarzystwo Szkolne
„Talmud Tora"
Średnia 46.

I) Do **Szkoły rzemieślniczej** (oddziały mechaniczny, elektro-mechaniczny i tkacki) zapisy kandydatów 22, 23, 24 i 26 sierpnia od godz. 10 do 12-ej.
Egzaminy poprawkowe 22-go b. m. o godz. 9-ej
Egzaminy wstępne 28 t. m.
II) Do **6-cio klasowej Wyższej Szkoły Ludowej** zapisy 22, 23 i 24-go sierpnia od godz. 9-ej do 12-ej. Egzaminy poprawkowe 22-go b. m.
Egzaminy wstępne 27-go b. m.
Początek zajęć 2-go września. 7007—1—1

Maszyny do pisania
różnych systemów — **Mechaniczny — warsztat reparacyjny.**
Przeróbka maszyn rosyjskich na niemiecko-polskie pismo, Kupno wszelkich maszyn z rosyjskiem pismem.
Taśmy w wyborowym gatunku, dopóki zapas starczy — mk. **54** tuzin — — —
Nauka pisania na maszynach wszelkich używanych systemów po mk. 12.50 za kurs.
Adolf Goldberg Łódź, Andrzeja 1.
7003—1—1

Ogłoszenie.
Seminarjum Nauczycielskie
w Kaliszu.

Podaje niniejszem do wiadomości, że egzamin wstępny do Kursu przygotowawczego rozpocznie się

we wtorek, d. 28 sierpnia r. b.

o godz. 9-ej przed południem w gmachu Gimnazjum Miejskiego.
Osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmował będę w czasie od 20 do 27 sierpnia w Kancelarji Gimnazjum od 11 do 12 i od 4 do 5 przy zgłoszeniach należy przedłożyć:
1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) ostatnie świadectwo szkolne, 4) świadectwo obyczajów, wystawione przez osoby wiarogodne, 5) lekarskie świadectwo zdrowia, 6) krótki własny życiorys kandydata.
Kandydaci muszą mieć ukończonych lat 15 i nie więcej jak 20 i wykazać się wiadomościami mniej więcej z zakresu trzech klas szkół średnich.
Nauka w kursie przygotowawczym jest bezpłatna. Całkowity kurs nauk trwa 4 lata. **Pecholski,** dyrektor.
Powyższe ogłoszenie niniejszym podaje do publicznej wiadomości.
Kalisz, d. 4 sierpnia 1917 r. Niemiecki Naczelnik Powiatu
6870—3—1 **Hahn,** tajny radca rejencyjny.

Casino.—Czarny Kot.
Dziś
PO RAZ OSTATNI Program Nr. 2

Udział przyjmuje cały zespół.
Gościnne występy **Benedykta HERTZA** we własnych bajkach.—
między innemi
Gierasieński jako Jenta Cokolwiek (przekupka)
Początek o 6 i 8. Kasa zamawiań czynna od 11—1 i od 4-ej. — Zmiana programu w sobotę.
7024—1—1

Ul. Widzewska 40
m. 10 II piętro, front.

Z powodu likwidacji interesu nabyć można **bardzo tanio różne resztki**, Szewiotu, Alpagi. Towar na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia, towar specjalnie na **bluzy dla skautów, różne towary na bluzki**, mousselin de len w różnych kolorach, chustki, barchany letnie i zimowe białe, surowe i kolorowe różne cajgi.
Łódź, ulica Widzewska 40, m. 12, front, II piętro na prawo. **Ceny niskie, lecz stałe.** 6635—10

Świeżo paloną
KAWĘ
poleca
TEODOR WAGNER, ul. Piotrkowska № 213.
Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych.
5880—20—10 Skład otwarty od 9—12 i od 2—6.

Lekarz—Dentysta
P. Żytnicka
Godz. przyjęć: od 10—1 i 3—7 w.
Konstantynowska 9, I
6674—10—1

Polskie Seminarjum Nauczycielskie.
Nowo-Targowa 16

Podania kandydatów na kurs **I** i **II** kancelarja Seminarjum będzie przyjmowała od dnia 18 sierpnia codziennie w godzinach 10—12 przed południem.
Egzaminy rozpoczną się dnia 1. września.
6853—10-1 **Dyrektor Seminarjum.**

Dr. med.
M. Weyland
powrócił.
Przyjmuje od 5—6 po poł.
Łódź, Nawrot № 2.
6921—3-1

Lekarz—Dentysta
E. Rzędowska
powróciła.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—7 w.
Wólczańska 159, (róg Karola)
6916—2-2

Akuszerka
R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano.
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
6960—10-1

Resztki
bawełniane, wełniane na **męskie, damskie i dziecinne ubiory, kostjumy, bluzki** i t. d. tanio do nabycia.
Łódź, Cegielniana № 56, oficyna, I-sze wejście, mieszk. 5.
6915—3-1

LOKAL
dla Stowarzyszenia
duża sala, 5 pokoi i kuchnia, centralne ogrzewanie, elektryczność do wynajęcia przy ulicy **Wólczańskiej № 23.**
7011—5—1

Polska 4-kl. Szkoła Miejska
(Nowo-Targowa 16.)

Egzaminy wstępne w Polskiej 4-klas. Szkole Miejskiej rozpoczną się 27 sierpnia.
Podania o dopuszczenie do egzaminu przyjmuje kancelarja szkoły (Nowo-Targowa 16).
Do klasy IV nowi kandydaci nie będą przyjmowani.
6954—7—1 **Dyrektor szkoły.**

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"
WARSZAWA, Wareckа 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.
oraz **filje i kantory:**
w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

Bezdzietne małżeństwo (nauczyciel) poszukuje 2 umeblowane pokoje od zaraz lub od 1 września. Oferty uprasza się składać pod „Nr. 13 A. I." w admin. „Godz. Polski" 7017—3-1

Buchalteryjne kursy Lubinskiego, Piotrkowska 79. Stenografja, pisanie na maszynie, po marek 12.50 kurs. 6963—8—1

Do sprzedania pokój stołowy w stylu renesansu, wykwintnej roboty. Wiadomość: w admin. „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86. 7005—1-1

Dzierżawa blisko Łodzi. 47 mórg (może być mniej) z zabudowaniami do oddania tanio. Wiadomość: Zgierska 31, u p. Wasidłow (felczer). 7023—3-1

Kompletne urządzenie kinematograficzne sprzedam zaraz. Tamże barjera, 14 łokci długości, elegancko wykonana. Wiadomość: Piotrkowska 83, biuro „Merkury" 7022—3-1

Kupię używane urządzenie dla mleczarni. Oferty składać pod „Mleczarnia" do admin. „Godz. Polski" 7018—1-1

Meble sprzedaję po cenie kosztu Łódź, Orla 23, stolarnia. 6762—15—4

Meble sprzedam: stołowy, salonowy, gabinet i sypialny. Piotrkowska 189, m. 9. 6975—3-1

Meble garnitur salonowy, fotele klubowe, łóżko kawalerskie, kanapki do sklepu, kozetki, szafa sprzedam Łódź Dzielna 11—25. 6944—6-1

Poszukuje pokoju z oświetleniem i zapewnionym opałem. Oferty sub „P H." w admin. „Godz. Polski" w Łodzi. 7020—3-1

Pensjonat dla uczącej się młodzieży u rutynowanej nauczycielki jęz. francuskiego Z zapewnieniem rodzicielskiej opieki. Informacji wszelkich udziela W-na p. Szopska, Łódź, Dzielna Nr. 3. 6079—5

Praktykant do biura z 4-o klasowem wykształceniem i ładnym charakterem pisma potrzebny Oferty „Pracowity" składać w admin. „Godziny Polski" 7012—3-1

Rower w dobrym stanie kupię. Oferty pod lit. „F. S." w admin. Godz. Polski" 7002—1

Superarbitrowany legionista z czteroklasowem wykształceniem, pragnie przyjąć posadę w majątku Oferty sub „S. M." w admin. „Godz. Polski" w Łodzi. 6917—3-1

Torf wyborowy sprzedaję. Ul Długa № 57. 6999—3-1

Wykwintna manicurzystka z Warszawy „Róża" Łódź, Sienkiewicza 18. Poszukiwana zdolna manicurzystka. 6971—7-1

Wózek dziecinny na gumowych kołach w dobrym stanie sprzedam; obejrzeć można: Łódź, ul Widzewska 83, od 1 do 3-ej u Braunera. 6990—1—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna Ł. K. R. Ch. i M. na 5 osób, Walerego Zuckera, Długa 68. 7025—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Moszka Engla na osób 6. 7006—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ksawery Dembowskiej. 7015—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Prandoby i Hanny Witanowskich. 7001—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Chodarków, pow. Sochaczew. na imię Józefa Gawrońskiego. 6993—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gmin. Widzew, na imię Stefana Zaćwika. 7014—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany z gm. Lutomiersk ze wsi Pruszniewice, na imię Ignacego Kadzieli. 6997—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjanny Folde oraz legitymacja chlebowa na 4 osoby, na to samo nazwisko. 6965—1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach i świadectwo szczepienia ospy na imię Bronisława Paradowskiego. 6967—1—1

Zgubiono paszport na imię Jana Figla, ogrodnika z Rogowa, pow. Brzezińskiego oraz portfel z monogramem J. F. zawierający pewną sumę pieniędzy i losy loterji R. G. O. Proszę zwrócić za nagrodą 50 mk. lub zawiadomić majątek Rogów. 7016—2-1